25 aktualnych ilustracyj.

WSCHÓD

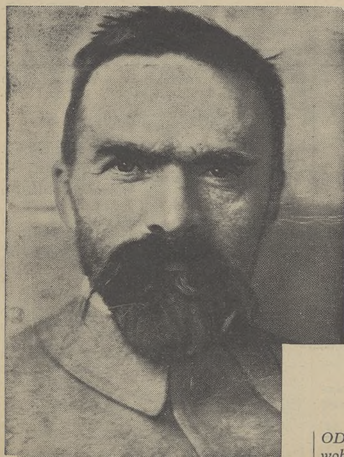
Lwów
Stanisławów
Tarnopol

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO — WSCHODNICH

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 142. Cena 20 gr. Rok IV.
Dnia 6 sierpnia 1939.
WYCHODZI KAŻDEJ NIEDZIELI.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Piłsudskiego 21. - Tel. 210-86

GDY POLSKA WYDAŁA WOJNĘ ZABORCOM.



Komendant Józef Piłsudski (rok 1913/14).



Komendant Józef Piłsudski wraz ze swym szefem sztabu Kazimierzem Sosnkowskim na czele drużyn strzeleckich w marszu przez ulice Zakopanego (r. 1913).



Ppłk. Edward Śmigły-Rydz (r. 1916).

Są w życiu narodów fakty, których wiekopomne znaczenie występuje dopiero po upływie lat, rysując się z pełną wyrazistością dopiero z pewnej historycznej perspektywy.

Istotnie — mało który z bezpośrednich obserwatorów wymarszu pierwszej kadrowej w bój, zdawał sobie sprawę, że to coś więcej, niż awanturnicza wyprawa garstki zapaleńców i że w szaleństwie tym kryje się jednak myśl dostatecznie silna i głęboka, by kiedyś — po latach odnieść swój najpełniejszy triumf. Tego dnia Polska słaba materialnie, nieistniejąca na mapach rzuciła przecież żołnierskie wyzwanie wrogim jej mocom.

Naród to coś więcej, niż rząd, ustrój i strzegący granic strażnicy. Naród — to koncepcja zbiorowego życia to świadomość misji dziejowej, to niezłomna wiara. Stu kilkudziesięciu szaleńców idących na beznadziejny statystycznie bój z potęgą moskiewską — to krew z krwi i kość z kości żołnierskiego narodu, to nowe potwierdzenie słów Mazurka: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy".

By w pełni ocenić wielkość legionowego czynu, uprzytomnić sobie trzeba, z jak wielką biernością i niewiarą przyjęła większość współczesnego polskiego społeczeństwa, rzuconą przez Komendanta myśl Czynu Zbrojnego. Sam fakt, że Czyn ten w ogóle doszedł do skutku, że w dniu 6. sierpnia 1914 r. PIERWSZY POLSKI ODDZIAŁ WYRUSZYŁ W BÓJ, pozostawił wobec świata i wobec historii niczym niezatarty, namacalny dowód, istnienia narodu polskiego, choć naród ten nie miał własnej reprezentacji państwowej. Bohaterstwo i niezłomna wiara w słuszność polskiej sprawy, jaką na każdym kroku swej dalszej żołnierskiej drogi przejawiały Legiony dostarczyły dalszych niezliczonych dowodów.

Czyn legionowy, z całą swą „nierozsądną", szaleńczą brawurą jest wspaniałym odrodzeniem żołnierskiego ducha polskiego dławionego przez zaborców, usypianego przez „mądrych" realistów, „realnie" myślących pozytywistów i pospolitych ugodowców. Zbrojne starcie narodów rozstrzyga się na długo przed tym, zanim po raz pierwszy przemówią armaty. Wojna rozstrzyga się w sercach milionów „szarych ludzi" w ich woli zwycięstwa, w ich gotowości do ofiar. WOJNĘ WYPOWIEDZIANĄ ZABORCOM PRZEZ LEGIONY PIŁSUDSKIEGO POLSKA WYGRAŁA.

Być może nie długi jest czas, że znów będziemy musieli ująć w dłoń karabin i poszerzyć zdobyte pod dowództwem Wielkiego Marszałka granice. O ileż łatwiejsze będzie nasze zadanie. Mamy własne państwo, własny przemysł, armię idącą w miliony. Ale nie to jest najważniejsze.

Mamy bezcenny skarb pełnych chwały tradycyj rycerskich, w których czyn Legionowy zajmuje dla pokolenia dzisiejszego specjalne miejsce. Jest on już własnością historii, choć nic nie stracił ze swej żywej treści; żyją wśród nas jego uczestnicy, żyje duch Komendanta.

W 25 rocznicę wypowiedzenia wojny zaborcom, świadomi jesteśmy obowiązku, jaki nakłada na nas wielka historyczna spuścizna. Rocznica ta jest bliską nam wszystkim, którzy mamy prawo do miana Polaka. Rocznica ta — to symbol niezłomnego ducha polskiego, który przetrwał tysiąc lat historii w ciężkich nieustannie prawie toczonych wojnach, jakich nie danym było przetrzymać żadnemu chyba innemu narodowi w Europie. Rocznica ta to triumf cnót żołnierskich, nad wyrachowaniami politycznych kombinatorów.

Ci co na rozkaz Komendanta opuszczali przed dwudziestu i pięciu laty Oleandry, nie umieli może kalkulować i obliczać, ale co stokroć cenniejsze umieli wierzyć, walczyć i zwyciężać.

Dwudziestopięciolecie.

— Walczyć będziemy o zachowanie naszej niepodległości w każdym wypadku, nawet bez sojuszników — powiedział Wódz Naczelny dziennikarce amerykańskiej. W słowach tych zawiera się synteza decyzji całego Narodu.

Słowa te dziś są specjalnie aktualne — nie tylko w związku ze sprawą Gdańska, ale też w związku z inną sprawą, która w dniu 6 sierpnia święcić będzie dwudziestopięciolecie. Nasza wola walki o nienaruszalne nakazy honoru narodowego wzbudza dziś podziw całego świata, jednając Polsce powszechny szacunek.

Ale przecież nie zawsze tak było...

Zaledwie 25 lat temu, wyzwolona dziś moc moralna Narodu zdawała się być złamana i uśpiona. Znajdowali się przecież Polacy, co ośmielali się ciskać gromy potępienia na martyrologię powstań, znaleźli się tacy, którzy twierdzili, że jedynym losem Polski winna być „pozytywna" praca w ramach obcych organizmów państwowych.

Wtedy jednak z łona udręczonego i usypianego społeczeństwa wydobyły się na jaw siły, które zdobyły się na twardy, żołnierski protest. Siły te obejmujące to wszystko, co w Narodzie było najlepszego, od pierwszej



Ogniomistrz Józef Beck w gronie braci legionowej pułku artylerii legionowej (r. 1915).



Kpt. Tadeusz Zbigniew Kasprzycki, Komendant Józef Piłsudski i mjr Edward Śmigły-Rydz (kwiecień r. 1915).



Legioniści w okopach pod Rarańczą (r. 1915).

chwili niosły wysoko sztandar bezpardonowej, zbrojnej „walki o niepodległość, w każdym wypadku, nawet bez sojuszników“. Etapy tej walki znaczone są ofiarą 1905 roku, Bezdanami, szubienicami, krwią... by w dniu 6 sierpnia 1914 roku święcić swe pierwsze osiągnięcie triumfalne, choć wiele jeszcze „trudu i znoju“ trzeba było poświęcić, by Polska powstała do życia.

Zwycięstwo i stworzenie własnego państwa nie znaczy jednak bynajmniej, by walka ta się skończyła. Wprost przeciwnie. Życie Narodu — to nieustanna walka o wypełnienie historycznego posłannictwa, walka tym bardziej zacięta, im wyższy szczebel niepodległego bytu osiąga Naród.

Wrogowie nasi nie obliczyli jednak, że po Cudzie Wskrzeszenia Polski, po Cudzie nad Wisłą — stał się w naszym życiu wewnętrznym jeszcze jeden cud. Oto z garstki na wszystko gotowych straceńców opuszczających Oleandry w dniu 6 sierpnia wyrosły milionowe zastępy tym samym ożywione duchem: „Walczyć będziemy o zachowanie naszej niepodległości w każdym wypadku, nawet bez sprzymierzeńców“.

Kompania Kadrowa stała się kadrą wielomilionowej armii, osiągając najtrudniejsze i najszczytniejsze zwycięstwo, zwycięstwo — nad własnym narodem, nad hamującymi jego marsz ku przyszłości czynnikami niemocy i tchórzostwa.

I jeśli dziś ten Naród, zagrożony w swych prawach zdobył się na tak potężne zamanifestowanie swej duchowej siły, to przecież pierwszymi, którzy tę siłę odgadli i którzy w nią uwierzyli mimo pozorów bezsiły i słabości — byli ci, którzy wraz z Wielkim Marszałkiem „sami i bez sprzymierzeńców“ wydali wojnę zaborcom.

Wbrew pragnieniom wrogiej propagandy

wielki rozwój gospodarczy Polski.

Własnymi siłami realizujemy zamierzone plany.

W Polsce nie ma zastoju gospodarczego. Sytuacja międzynarodowa nie zahamowała rozbudowy gospodarczej kraju. W pierwszym półroczu 1939 r. wydatki na cele inwestycyjne będą większe o kilka milionów niż w tym samym okresie r. ub.

W ten sposób charakteryzował sytuację gospodarczą Polski p. dyr. Rakowski na konferencji w Prezydium Rady Ministrów.

Około 612 milionów zł wydano na inwestycje z funduszów publicznych w r. 1936. W r. ub. sumy te wzrosły prawie dwukrotnie i osiągnęły 1.100 milionów zł. **Na rok bież. preliminowano 1.250 milionów zł.** Kwota ta przypuszczalnie **zostanie przekroczoną.**

Akcja inwestycyjna jest prowadzona **jedynie krajowymi kapitałami. Kredyty zagraniczne stanowią zaledwie kilka procent.** Kwestia udzielenia lub nie udzielenia pożyczki zagranicznej może tylko wpłynąć na ewentualne rozszerzenie akcji inwestycyjnej. **Nie może zaś mieć wpływu na zahamowanie planowanych obecnie prac.**

Elektryfikacja kraju to jedno z najważniejszych zadań programu inwestycyjnego. Jedna za drugą powstają elektrownie w Nisku, Starachowicach, pod Lublinem, Rożnowie i Czechowie na Dunajcu.

Połączone zostaną liniami wysokiego napięcia, które dotrą aż do Warszawy.

Trzy wielkie firmy elektryfikacyjne zajmują się elektryfikacją poszczególnych miast C. O. P. Zabno, Dąbrowa, Mielec, Pilzno, Wojnicz i wiele innych miast już zostało zelektryfikowanych.

KOMUNIKACJA.

Około 1.600 km dróg o twardej nawierzchni zostanie zbudowanych w r. b. Przez Wisłę zostanie przerzuconych 5 nowych mostów. 40.000 robotników jest zatrudnionych przy kolejowych robotach inwestycyjnych.

Ilość robotników zatrudnianych przy robotach Min. Poczt i Telegrafów zwiększyła się w rb. dwukrotnie.

Ciągną oni kabel dalekosiężny z Sandomierza do Lwowa, zakładają kable w szeregu miast, montują automatyczne centrale telefoniczne w Poznaniu, Stanisławowie itp.

Obwałowywaniem i regulacją rzek oraz odwadnianiem terenów zajmuje się Min. Rolnictwa.

Prace te prowadzone są w **8 województwach.**

Ponadto buduje się 28 wielkich spichlerzy zbożowych, 9 gorzelni, 151 mieczarń, wiele przechowalni owoców i zakłady przeróbki lnu.

KAPITAŁ PRYWATNY

Również i kapitał prywatny nie próżnuje. Coraz częściej spotykamy się **ze zdrową inicjatywą prywatną,** zwłaszcza na terenie COP.

Powstało tu ostatnio **45 nowych większych zakładów przemysłowych i 60 mniejszych.**

Do Min. Skarbu wpłynęły podania o ulgi podatkowe od 26 nowych przedsiębiorstw w COP-ie, które dokonały razem **inwestycyj za 80 milionów zł.**

ZATRUDNIENIE.

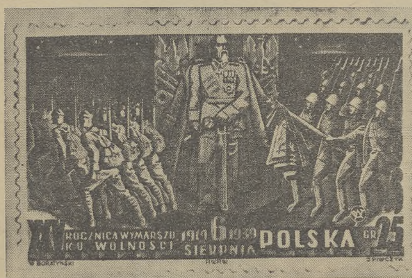
Ten ogromny rozwój życia gospodarczego Polski wpłynął na znaczną poprawę rynku pracy.

Na samych tylko robotach publicznych pracowało ostatnio **280.000 robotników** wobec **253.000** w tym samym czasie w r. ub. W większych zakładach przemysłowych pracuje obecnie **367.000 robotników** (806.000 w maju r. ubiegłego).

Cyfry te nie obejmują wielkiej ilości małych warsztatów, zatrudniających znakomitą większość polskiej armii robotniczej i rzemieślniczej, w których zatrudnienie wzrasta również bardzo poważnie.

Mimo złowróżbnych przepowiedni wrogiej nam propagandy, sytuacja gospodarcza Polski nie tylko się nie pogarsza lecz odwrotnie **stale poprawia.**

Z wojny nerwów Polska wychodzi zwycięsko.



Powyżej reprodukujemy fotografię znaczka pocztowego, który został wydany przez pocztę polską na uroczystości 25-lecia wymarszu Legionów Polskich.

STANISŁAWÓW PRZYGOTOWUJE SIĘ DO ZJAZDU SIERPNIOWEGO.

Na terenie województwa stanisławowskiego został zorganizowany Wojewódzki **Komitet Zjazdu Sierpniowego** w Stanisławowie oraz lokalne komitety organizacyjne zjazdu w miastach powiatowych, które prowadzą w porozumieniu z miejscowymi organizacjami społecznymi prace propagandowe i organizacyjne Zjazdu. Według dotychczasowych obliczeń, w zjeździe weźmie udział z terenu województwa stanisławowskiego około 1.700 uczestników, którzy zostaną przewiezieni do Krakowa w dwu specjalnych pociągach: pociągi te wyjadą ze Stanisławowa i Stryja.

Trzy razy nauka.

Napoleon wyruszając do Egiptu zabrał z sobą uczonych archeologów, zapewniając im dosłownie, pod osłoną bagnetów możność prowadzenia poszukiwań i prac badawczych, które przecież nie mogły dać wyników, bezpośrednio użytecznych w prowadzeniu wojny. Lecz Napoleon głębiej i dalej sięgając genialnym swym umysłem, nie wahał się wśród szczęku oręża otaczać opieką uczonych, nawet tych, których badania tak bardzo pozornie były oderwane od życia, tak mało realnych obiecywały korzyści.

I historia przyznała mu słuszność.

Od czasu wojen napoleońskich upłynęło już sto kilkadziesiąt lat. Wiele, bardzo wiele się zmieniło w różnych dziedzinach życia ludzkiego.

Niezaprzeczalną jest prawdą, że żyjemy w epoce coraz bardziej postępującego unaukowiania życia, to przecież wojna i wszystkie związane z nią sprawy nie stanowią pod tym względem wyjątku. I nie będzie bynajmniej przesadą twierdzenie, **że elementy potęgi danego narodu, które zdecydować mogą w razie wojny o jego zwycięstwie, przygotowywane są nie tylko w zaciszu gabinetów wyższych dowódców wojskowych, nie tylko na poligonach i placach ćwiczeń, ale także w laboratoriach i pracowniach uczonych.**

Jeśli Napoleon w swoim czasie powiedział, że do prowadzenia wojny potrzebował trzech rzeczy: **„pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy“**, to trawestując te słowa możnaby dziś bez przesady stwierdzić, **że do osiągnięcia zwycięstwa nad wrogiem, niezbędna jest obecnie na odpowiednio wysokim stopniu postawiona nauka, nauka i jeszcze raz nauka.**

Świadomość tego stanu rzeczy i takiego układu sił musi przeniknąć do umysłów wszystkich tych, którym nieobojętne są losy własnej ojczyzny. **Każdy wojskowy, każdy uczony, każdy przeciętny obywatel z tłumu musi o tym stale pamiętać i wiedzieć, jakie z tego należy wyciągnąć konsekwencje.**

Wojskowy będzie więc w każdej wymagającej tego sytuacji zwracał się do uczonych — specjalistów z prośbą o radę i wskazówki, będzie ze swej strony wskazywać im zagadnienia, których rozwiązanie jest z punktu widzenia obronności państwa szczególnie ważne i pilne.

Uczony nie będzie zasklepiał się jedynie w kole własnych nieraz oderwanych od życia zainteresowań, lecz wśród tematów swych prac badawczych na plan pierwszy wysunie te, które mu wskażą czynniki wojskowe lub które sam uzna za najściślej z wymaganiami chwili związane. Będzie zawsze ochotnie śpieszył z opinią i pomocą tam, gdzie wzywać go będzie obowiązek narodowy, inne sprawy na razie na bok odsuwając, choćby były bliższe jego sercu i zamiłowaniom.

A prosty obywatel z tłumu, zdając sobie sprawę z tego, jak wielkiego wysiłku twórczego wymaga od uczonego polskiego współudziału w dziele zapewnienia obronności kraju, będzie otaczał jego pracę szacunkiem i sympatią, będzie wytwarzał w ten sposób sprzyjającą tej pracy atmosferę, będzie wreszcie rozumiał konieczność zapewnienia pracowniom i laboratoriom naukowym odpowiednich warunków materialnych, by ani na chwilę nie osłabło tempo prowadzonych w nich badań.

Lecz jakich badań — paść może przy tym pytanie. Odpowiedź nie będzie prosta i krótka. Bo łatwo jest od razu, bez namysłu niemal wymienić jednym tchem różne dziedziny nauk matematyczno-przyrodniczych i stosowanych, których rola w obronności kraju jest dla każdego obywatela jasna i oczywista. **Ale gdyby się chciało wskazać te wszystkie zagadnienia, związane z szeroko pojmowaną obronnością kraju, które wymagają najściślejszej współpracy wojskowych, polityków, przemysłowców, rolników i t. p. z przedstawicielami poszczególnych gałęzi nauki, to okazałoby się, że sam spis takich zagadnień wypełniłby chyba pokaźnych rozmiarów książkę.** Można by zaryzykować twierdzenie, że poza nielicznymi — wyjątkami, nie ma prawie takich dziedzin nauki, które z tego punktu widzenia możnaby z całym poczuciem odpowiedzialności pominąć milczeniem, których przedstawiciele nie mieliby nic do powiedzenia w sytuacji, w jakiej się obecnie znajdujemy.

Do niedawna jeszcze można było spotkać się ze zdaniem, że nauki humanistyczne są najmniej pod tym względem „użyteczne“. Dziś, gdy mamy już poza sobą całe miesiące „białej wojny“, w czasie której szaleje nieprzyjacielska propaganda, usiłując zwyciężyć bez wojny prawdziwej lub (gdyby się to nie powiodło) jak najlepiej do niej grunt wszędzie przygotować, nikt chyba teggo rodzaju twierdzenia o naukach humanistycznych podtrzymywać nie będzie. One bowiem przecież najważniejszą w takiej wojnie odgrywają rolę, one dostarczają argumentów i kontr-argumentów, one wykuwają ten oręż, którym propaganda potem walczyć może. **Jesteśmy oto świadkami dla wielu niespodziewanego zjawiska, gdy prochy z głębi ziemi ręką naszych uczonych - archeologów dobyto wielkim głosem wołać poczynają, gdy polski historyk, językoznawca, etnograf, zmuszeni są stawać do boju nie tylko już w imię prawdy naukowej, ale w obronie zagrożonego dobra narodowego, demaskując w obłudną maskę argumentu naukowego przybraną germańską żądzę podboju i zniszczenia.**

W tych warunkach to, co się wyżej powiedziało o uczonych polskich, stosuje się do wszystkich przedstawicieli nauki polskiej. Wszyscy oni mają przed sobą wielkie i ważne zadania do spełnienia, wszyscy muszą stanąć do apelu, podporządkować plan i zakres swych prac wymaganiom chwil, na wszystkich nich ciąży ogromna odpowiedzialność.

SCHEMAT TRASY SZTAFET NA ZJAZD SIERPNIOWY

Zdjęcie nasze przedstawia wykres szeregu tras do Krakowa. Na uroczystości 25-lecia wymarszu Legionów Polskich z Krakowa, ze wszystkich stron Polski odbędzie się wielki zlot na uroczystości do Krakowa. Przewidują zjazd 100.000 osób.

OFIARNOŚĆ WOJSKA NA F. O. N.

Oficerowie, podoficerowie, szeregowcy oraz pracownicy cywilni oddziału telegraficznego w Jarosławiu złożyli z okazji święta dorocznego oddziału piękną ofiarę na F. O. N. wyrażającą się w pokaźnej sumie, a mianowicie: 579 zł. 10 gr. w gotówce, 7.670 zł. w obligacjach P. O. P. i Pożyczki Narodowej oraz 892 g. srebra i 44 gr. złota.

Organizacja szkoły szybowcowej w Osławach Białych.

W wyniku dwuletnich poszukiwań, przeprowadzonych w obrębie województwa stanisławowskiego, **znaleziono koło wsi Osławy Białe pow. Nadwórna obok uzdrowiska Delatyn,** na grzbiecie górskim, łączącym szczyty Rachów i Pazeny — **nowy teren szybowcowy,** który według Instytutu Techniki Szybownictwa Motoszybownictwa we Lwowie, posiada możliwości wykorzystania wielu kierunków wiatrów, oraz doskonale nadaje się do szkolenia w stopniu I, II i III, oraz do lotów treningowo-wyczynowych.

Ponieważ próbne loty podejmowane przez wybitnych szybowników pp. Żabskiego, Ptaszyńskiego i Czechowskiego potwierdziły opinię Instytutu, Stanisławowski Okręg LOPP przeniósł do Osław Białych swą szkołę szybowcową z Wygody pow. Dolina.

Nowa szkoła szybowcowa dysponuje narazie 5 szybowcami typu szkolnego, oraz 2 do lotów żaglowych treningowo-wyczynowych i prowizorycznym hangarem warsztatami ślusarskim i stolarskim, mieszkaniami dla uczniów. Sala wykładowa i kasyno mieszczą się w wynajętych na wsi budynkach.

Jeszcze w roku bieżącym zostanie rozpoczęta budowa piętrowego budynku w stylu huculskim, w którym znajdą pomieszczenie sale wykładowe, pokoje administracyjne, sypialnie i łazienki dla uczniów, świetlica, kasyno, pokoje gościnne i modelarnia. Dom posiadać będzie wodociąg, oświetlenie elektryczne i telefon. Budynek szkoły w zimie będzie służyć jako ośrodek kursów i obozów szybowcowo-narciarskich, dzięki znajdującym się w okolicy pięknym terenom narciarskim.

Rwónież zostanie wzniesiony hangar, mogący pomieścić 15 szybowców, oraz murowane warsztaty stolarskie i ślusarskie z montownią niektórych typów szybowców, tak, że szkoła będzie pod względem technicznym prawie całkowicie wystarczalna. Ponadto zostanie urządzony wyciąg szybowcowy, wzorowany na wyciągu w szkole szybowcowej w Bezmiechowej.

Dzięki tym inwestycjom, szkoła szybowcowa w Osławach Białych stanie już w przyszłym roku w rzędzie najlepiej zagospodarowanych szkół szybowcowych w Polsce.

Ponieważ pastwisko gminne nadaje się bardzo dobrze na lotnisko dla samolotów, Osławy Białe mają się wkrótce zmienić nie tylko na ośrodek szybowcowy, ale również turystyczno lotniczy punkt w Karpatach Wschodnich.

ZGON Ś. P. J. E. KS. ARCYBISKUPA ROPPA.

Dnia 25 lipca o godz. 4.35 rano zmarł w Poznaniu J. E. ks. arcybiskup metropolita mohylowski Edward Ropp.

Zmarły arcypasterz liczył lat 88. W marcu b. r. zaniemógł na zapalenie płuc i od tego czasu przebywał w szpitalu ss. Elżbietanek.

Na kilka godzin przed zgonem ks. arcybiskupa metropolitę Roppa odwiedził ks. Kardynał Prymas Hlond, który niejednokrotnie przebywał przy cierpiącym arcypasterzu w czasie jego choroby.

† Ś. p. adwokat dr Stanisław Pohorecki.

We Lwowie zmarł w 82 roku życia adwokat dr Stanisław **Pohorecki,** który większość swego życia spędził w Tarnopolu, biorąc **żywy udział w życiu społecznym.**

Adwokat dr Pohorecki hojną ręką świadczył **na cele narodowe, ciesząc się ogólną sympatią, nie tylko w Tarnopolu ale i na całym Podolu.** Ostatnie lata życia spędził dr Pohorecki we Lwowie, wyraził jednak kategoryczne życzenie, że pragnie spocząć na zawsze w Tarnopolu, dla którego przez całe życie pracował.

Pogrzeb odbył się więc w Tarnopolu w obecności rodziny i grona przyjaciół i znajomych.



Przeprawa legionistów przez Wisłę na zbudowanych przez nich pontonach, pod Rachowem (rok 1915).

Pierwsza kompania strzelecka w Oleandrach w Krakowie. Kompania ta weszła w skład 1-ej Kompanii Kadrowej, która na rozkaz Józefa Piłsudskiego wymaszerowała pod dowództwem Tadeusza Kasprzyckiego w dniu 6 sierpnia 1914 r. z Oleandrów w Krakowie ku granicy rosyjskiej, rozpoczynając w ten sposób zbrojną walkę z zaborcą.

Zebranie obywatelskie w Żydaczowie.

W Żydaczowie odbyło się zebranie obwodowe Obozu Zjednoczenia Narodowego z udziałem przedstawicieli władz i urzędów żydaczowskich ze starostą p. **Gallasem** na czele, księdzem dziekanem Steinerem i ponad 500 działaczy społecznych z powiatu żydaczowskiego. Poseł dr **Krzysztoń** przedstawił referat, poświęcony ziemi żydaczowskiej, stosunkom socjalnym, gospodarczym i społecznym. Inż. **Pirożyński** agronom powiatowy scharakteryzował stosunki gospodarcze, rolnicze, parcelacyjne i spółdzielcze. Obwodowy instruktor p. Michał **Welc** omówił zagadnienia szkolnictwa i oświaty pozaszkolnej. Poseł **Świątnicki** przedstawił obszerny referat polityczny.

Zebranie było bardzo ożywione. Zebrani przedstawiciele ludności wysłali depesze hołdownicze do Warszawy.

Jak pracują i tworzą osadnicy

W Jabłonówce Polskiej obok Buska.

Podole — któż nie zna — żyźne jego czarnoziemy pożłobione głębokimi jarami, usłane szeregiem mogił i kurhanów, szumiące łanami pszenic, zrodzonych na żyźnych jego glebach ,zroszonych obficie krwią polską. Nie ma Polski bez Podola — nie ma Podola bez Polski.

I może dlatego — że ziemia ta jest tak dla Polaków droga i ukochana, gdzie nieomal na każdym miejscu mówi ona o Wielkiej Polsce, męstwie, dzielności i pracy polskiej z czasów przeszłych i teraźniejszych — **napływ ludności polskiej, a zwłaszcza osadniczej jest największy.**

Liczne osady polskie „Mazurskie" powstają tu od czasów zrzucenia kajdan niewoli i coraz liczniej łany podolskie zaczynają szumieć kłosami pszenicy osadniczej. Obok mogił braci naszych i kurhanów, obok ruin dawniejszych twierdz i zamczysków obronnych — stają dziś **wielkie gmachy w miastach: Domy Rolniczo-Handlowe, magazyny zbożowe i t. p., po wsiach i osadach: zagrody wzorowe, szkoły, kościoły i Domu Ludowe.**

Powiatowy Związek Osadników przy Okręgowym Towarzystwie Rolniczym w Kamionce Strumiłowej zorganizował niedawno powiatowy zjazd osadników w Jabłonówce Polskiej pod Buskiem, połączony z wystawą rolniczo gospodarczą, oraz z poświęceniem parceli pod Dom Ludowy im. Generała Paszkiewicza i festynem na rzecz Polskiej Bursy Rolniczej w Tarnopolu.

Na zjazd i inne uroczystości przybył prezes Sekretariatu Porozumiewawczego gen. Gustaw **Paszkiewicz**. Przy bramie triumfalnej, gości witała młodzież wiejska, działwa. organizacje społeczne. Najstarsza gospodyni i gospodarz z Jabłonówki, ubrani w stroje narodowe, wręczyli gen. Paszkiewiczowi tradycyjny chleb i sól.

Zaraz po powitaniu odbyło się poświęcenie parceli pod Dom Ludowy im. Gen. Paszkiewicza w Jabłonówce, a po akcie poświęcenia, protektor przemówił do zebranych, nakreślając **program pracy społecznej gospodarczych na Podolu.**

Przed bramą wiodącą na teren wystawy rolniczo-gospodarczej, przemówił prezes Lwowskiej Izby Rolniczej dr Kazimierz **Papara** podkreślając **znaczenie osadnictwa na Podolu, cel urządzenia wystawy rolniczej, która wskazuje, że prace osadników na ziemi podolskiej wydaje plony, które stale zwiększać się będą.**



Zdjęcia z Jabłonówki Polskiej przedstawiają fragmenty z otwarcia wystawy gospodarczej i poświęcenia gruntu pod Dom Ludowy.

Przecinając wstęgę gen. Paszkiewicz dokonał otwarcia wystawy, jako **dorobek osadnictwa powiatu kamioneckiego.**

Wystawa podobała się ogólnie. Dobrze prezentują się zarodowe krowy, rasy czerwono-polskiej z osady Jabłonówka Polska, ślicznie i czysto utrzymane, których mleczność doszła nawet ponad 4.000 l. rocznie. Przy nich stawka dziesięciu pięknych jałowic konkursowych tej samej rasy.

Stoisko Spółdzielni „Rolnik" w Busku prócz maszyn i narzędzi rolniczych zapoznaje zwiedzających ze swym terenem i rozwojem działania, który rok rocznie dzięki sklepom Kółek rolniczych i członkom organizacji rolniczej znacznie się rozwija.

Dalej obora zarodowa „Busk" rasy nizinnej, gdzie olbrzymie wymiona krów najwymowniej świadczą o wydajności ponad 7.000 l. mleka rocznie.

Tu znów owczarnia „Busk" — sztuka w sztukę okazowe, a za nimi stoją najlepsi towarzysze człowieka — konie: remonty i matki, ze źrebiętami.

W zasłoniętych gałęziami od palącego słońca klatkach, piękne okazy świń różnych typów: bekony, lochy z prosiętami, knury, z osad: jak Różowola, Jabłonówka Polska, Pobużany i t. p.

W małych klateczkach, z otwartymi wskutek skwaru dziobkami stoją stadka kur „Sussexów". Wreszcie dorobek osadników kończy bogata spółka maszynowa osady Jabłonówka Polska, składająca się z dwóch siewników rzędowych, siewnika do koniczyny, dużej młocarni wraz z motorem, żniwiarki, kopaczki do ziemniaków, kultywatorów i t. p. W planie tegorocznym jest zakup traktora — ciągówki z kompletem narzędzi do uprawy roli.

Piękny dorobek — „Mazury" nie spali!

Obrady Zjazdu Powiatowego Związku Osadników otwiera prezes Związku p. Piotr **Habel** z Pobużan, witając wszystkich zebranych. Sekretarz Związku złożył sprawozdanie z działalności oraz zapoznał zebranych z planem prac Związku osadników na najbliższą przyszłość.

Z kolei kierownik Wojewódzkiego Oddziału L. T. R. w Tarnopolu inż. **Dołęgowski** referował program gospodarczy Komitetu w oparciu o wszystkie polskie organizacje 50-cio minutowy referat, wysłuchany od początku do końca treściwymi i tak koniecznymi potrzebami Podola, zostaje powitany oklaskami.

Obrady Zjazdu zakończył prezes miejscowego Kółka rolniczego podziękowaniem za przybycie gości oraz zapewnieniem, że wieś polska jest silna, zwarta, gotowa i gdy padnie rozkaz „maszerować" zamieni pługi i kosy na szable i karabiny.

Po wzniesieniu okrzyków na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Marszałka Polski, Armii i generała Paszkiewicza odśpiewano „Boże coś Polskę".

Po zakończeniu obrad Zjazdu nastąpiły popisy dziatwy i młodzieży osadniczej. Piękne deklamacje i śpiewy, głośne mazury i cieniowane kujawiaki odtańczone z wielką umiejętnością i talentem, zakończyły wspaniałe święto Powiatowego Związku Osadników powiatu kamioneckiego.

O.



Specjalny datownik, jakim będzie stemplowana korespondencja, nadawana w Krakowie w dniu 6 sierpnia b. r.

GRADOBICIE W HORODENCE.

Dnia 13 lipca b. r. zniszczyła burza gradowa północną część powiatu. Zniszczone pola zajmują około 1.000 hektarów.

NA OBOZACH ORLĄT Z. S. NA PODOLU.

Wartościowy charakter wychowawczy życia obozowego.

W związku z zakończeniem obozu Orląt, odbyły się liczne uroczystości, z których dwa fragmenty podajemy poniżej.

Dnia 22 lipca b. r. odbyła się tego typu uroczystość **w Barczynie w powiecie brodzkim.** W godzinach przedpołudniowych odbył się egzamin uczestników o bozu, który wykazał **wysoki poziom intelektualny Orląt.** W godzinach wieczornych rozniecono ognisko Orlęce na poligonie przystrojonym flagami, przy udziale kompanii Orląt w sile 140 ludzi oraz miejscowego i okolicznego społeczeństwa. Raport odebrał starosta powiatowy brodzki, mgr Mieczysław **Grodowski** w otoczeniu komendanta Podokręgu Z. S. Jana **Kilarskiego** i przedstawicieli miejscowych władz organizacyjnych z kom. obozu Józefem **Nagajem.** Po zapaleniu ogniska kom. obozu p. Józef Nagaj w przemówieniu swym nakreślił zarys prac obozu i osiągniętych celów, **składając podziękowanie współpracownikom za poniesione trudy przy szkoleniu Orląt.**

Po odśpiewaniu pieśni „Płonie ognisko" nastąpiły deklamacje, pieśni i inscenizacje, wykonane przez Orlęta. W końcu p. Jan Kilarski po zaznaczeniu znakomitych wyników obozu, podziękował staroście mgr **Grodowskiemu,** burmistrzowi Brodów p. **Kochanowskiemu,** wójtowi Ponikowicy p. Janowi **Tokarzowi** za poparcie finansowe i moralne oraz otoczenie obozu życzliwą opieką, jak niemniej tym wszystkim, którzy ofiarnie poparli akcję obozową. W końcu podziękował prof. Tadeuszowi **Rogowi** za pełną poświęcenia pracę nad wychowaniem Orląt, lekarzowi powiatowemu dr Danielowi **Berlasowi** za wydatną opiekę sanitarną, instruktorowi Komendy powiatu W. F. i P. W. p. **Wiśniewskiemu,** który przy szkoleniu Orląt osiągnął jak najlepsze wyniki, oraz instruktorom absolwentom gimnazjalnym, którzy czas wakacyjny poświęcili pracy obozowej, jak niemniej Paniom, które pracowały nad dożywianiem obozu. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski, Pana Prezydenta R. P. i Naczelnego Wodza Marszałka Rydza Śmigłego.

Z kolei zabrał głos p. starosta **Grodowski,** który podkreślił szczególne znaczenie obozu w chwili obecnej, jako czynnika wychowawczego wyrażając swoje zadowolenie z osiągniętych wyników, po czym rozdał uczestnikom obozu świadectwa. Po rozdaniu świadectw p. Kilarski odebrał od Orląt przyrzeczenie, po sztandar komendy powiatu Z. S. W końcu uczestnicy zebrani dookoła ogniska odśpiewali pieśń „Idzie noc" a opuszczenie flagi strzeleckiej zakończyło uroczystość, która wywarła na uczestnikach **głębokie wrażenie.**

ZAKOŃCZENIE OBOZU W KROWINCE.

Uroczyste zakończenie obozu Orląt Z. S. w Krowince, powiatu trembowelskiego odbyło się w dniu 23 lipca b. r. po uroczystej Mszy św. w miejscowym kościele. W godzinach popołudniowych odbył się w lasku przy obozie egzamin przed komendantem obozu p. **Olejnika** i kadrę instruktorską z oficerów Z. S. Ośrodkiem niemałego zainteresowania była dokonana wieczorem na **boisku przed Domem Ludowym inscenizacja Grunwaldu,** tak bardzo w życiu polskim w dobie dzisiejszej aktualnego, ,przy udziale hufca Orląt Warszawskiej Legii Akademickiej z oficerami, obozującej w Semenowie, Lwowskiej Drużyny Harcerskiej obozującej w Krowince, Kolonii Dzieci Śląskich, oraz miejscowego i okolicznego społeczeństwa.

Pomiędzy innymi przybyli na uroczystość wicestarosta trembowelski, Komendant powiatu Z. S. mgr Jerzy **Tyborowski,** i komendant powiatu W. F. i P. W. kapitan **Białoskórski.** Po złożeniu raportu przez komendanta obozu komendantowi Podokręgu Z. S. p. Kilarskiemu i podniesieniu flagi strzeleckiej na temat Grunwaldu, przemówił komendant powiatu Z. S. mgr Bronisław **Komplikowicz** po czym dzieci śląskie w barwnych strojach regionalnych wykonały tańce i pląsy, odśpiewały szereg pieśni i wygłosiły deklamacje. Przepięknie wypadła staropolska pieśń bojowa **„Bogurodzica" w interpretacji Warszawskiej Legii Akademickiej, oraz pieśni regionalne, odtworzone przez harcerzy lwowskich.**

W końcu p. Kilarski podziękował wszystkim uczestnikom imprezy oraz sołtysowi gromady Krowinka za opiekę nad obozem, oraz tym wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania życia obozowego. **Wskazując w silnych słowach na polski charakter ziem południowo - wschodnich, ostrzegł tych wszystkich, którzy na ten problem zapatrują się inaczej, że ziemie te były i pozostaną polskimi, przy czym wezwał całe społeczeństwo do wzmożenia aktywności prac, tak nieodzownych dla dobra państwa w dobie dzisiejszej.** Po debraniu od Orląt przyrzeczenia, rozpalono późnym wieczorem ognisko, przy którym pieśni i dialogi humorystyczne wypełniły ogólne zainteresowanie budzący program wieczoru, zakończony opuszczeniem flagi strzeleckiej.

Inspekcję obozu przeprowadził płk. dypl. **Polniaszek,** kierownik Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. we Lwowie, wyrażając się z wielkim zadowoleniem o osiągniętych wynikach życia obozowego. Orlęta odbyły w dniu 24 lipca b. r. pod opieką p. pułkownika Polniaszka wycieczkę do Lwowa, gdzie zwiedziły cmentarz Orląt Obrońców Lwowa, Panoramę Racławicką i Kopiec Unii Lubelskiej. Wycieczka do Lwowa w umysłach Orląt wywarła niezatarte wrażenie.

Patrol lwowski maszeruje do Krakowa.

Z Pilzna otrzymaliśmy wiadomość, że dnia 1 sierpnia br. przez Pilzno przemaszerował patrol lwowski na Zjazd Legionistów w Krakowie. W Pilźnie stwierdzono, że po przejściu 216 km. patrol czuje się bardzo dobrze i maszeruje w świetnej formie.

Najgorsze etapy były na trasie Mościska — Przemyśl i Przemyśl — Jarosław ponieważ padał ulewny deszcz, uczestnicy patrolu, członkowie Związku B. Ochotników Armii Polskiej mieli do pokonania duże trudności.

Patrol lwowski pod komendą wiceprezesa p. Władysława **Targalskiego** był wszędzie serdecznie witany, publiczność na trasie owacyjnie witała Lwowiaków.

W Mościskach wystawiono dla patrolu lwowskiego bramę tryumfalną, przed którą na powitanie zebrali się przedstawiciele władz rządowych, samorządowych i organizacyj społecznych.

Mieszkańcy Mościsk ustawili się po obu stronach szosy, miasto udekorowano flagami.

W Rzeszowie patrol przemaszerował przed pomnikiem płk. Lisa Kuli, gdzie odbyła się manifestacja na cześć patrolu lwowskiego. Po przemówieniu wiceprezydenta miasta, w obecności starosty powiatowego i zebranych mieszkańców Rzeszowa, komendant Targalski podziękował za serdeczne przyjęcie wznosząc okrzyk na cześć Rzeszowa.

W szeregu miejscowościach patrol lwowski był również bardzo serdecznie witany. W Przeworsku przez Radę Miejską i burmistrza dr **Głąba.** W Ropczycach wyszedł na spotkanie burmistrz p. **Bursztyn.** W Dębicy witał patrol lwowski starosta p. **Ring,** który zaprosił uczestników patrolu na obiad.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy wiadomość, że patrol lwowski minął już Tarnów, zbliża się do Bochni jest nadzieja, że w najbliższych godzinach przybędzie do Krakowa.

Komendant patrolu Targalski przesyła serdeczne pozdrowienia dla Lwowa i dla rodzin uczestników patrolu. Specjalne podziękowanie składa p. Targalski wszystkim tym osobom, które opiekowały się patrolem lwowskim na trasie podczas marszu.

KRZYŻ ZASŁUGI — VOTUM MATKI WICEPREMIERA.

Matka wicepremiera Kwiatkowskiego, która bawiła w Jarosławiu, złożyła w kościele OO. Dominikanów jako votum Złoty Krzyż Zasługi, otrzymany za pracę społeczną.

HOJNY DAR NA F. O. N.

W Tarnopolu został przyjęty na audiencji przez p. wicewojewodę **Rogowskiego** b. ambasador R. P. w Waszyngtonie p. Jerzy **Potocki** z Pomorzan pow. zborowskiego, który zadeklarował na F. O. N. 4.000 zł, wpłacając jednocześnie gotówką sumę 2.000 zł. — Wysoce obywatelski czyn p. J. Potockiego, zasługuje na szczególne podkreślenie.

Bądźmy czujni, - gdy działa „oko" i „ucho" obcego wywiadu.

Charakter nowoczesnej wojny wymaga zespolenia wszystkich sił narodu w kierunku wydobycia ze swych fizycznych i moralnych wartości takiego wojennego potencjału, aby sprostać trudnemu a ciężkiemu zadaniu wyprowadzenia państwa z odmętów zawieruchy, usiłującej pogrążać je w ruinę zatraty bytu niepodległego i związanych z nim najświętszych ideałów wolnościowych. W takiej sytuacji, z którą związana jest przyszłość narodu, **bezwzględny nakaz sumienia i honoru narodowego wymaga, aby obok sił zbrojnych, stojących z bronią w ręku u granic Rzeczypospolitej, zajął nieugiętą pozycję cały naród, również zbrojny i gotowy do wypełnienia tych zadań, jakie na jego barki narzuca krytyczna chwila.** Tak więc tylko siły zbrojne i naród „pod bronią", z nimi związany w monolit niewzruszonej siły, tworzy tę mocarną opokę, o którą musi rozbić się wszelki zapęd wroga.

I te dwie potężne siły: wojsko i naród zbrojny, stopione w jedną całość, tworzą jedyną, nieugiętą zaporę dla wroga, który nie przebiera w środkach, by wstrząsnąć tą wspaniałą postawą swego przeciwnika. Szczególnie **w okresie panującej już od miesięcy „białej wojny" wróg dokłada wszelkich starań, aby mackami swego wywiadu sięgnąć w głąb zwartego obozu swego przeciwnika i osłabić więź moralną, jaka skuwa poszczególne ogniwa przygotowanej przez naród wojennej struktury.**

Rozkładową w tym kierunku akcję nieprzyjacielski wywiad usiłuje prowadzić pod kątem wszechstronności swych zainteresowań, nadając tym usiłowaniom charakter masowego i przeważnie informacyjnego programu rozkładowej roboty. W opracowaniu tego programu nieprzyjacielski wywiad trzyma się tego systemu, by akcji swej nie prowadzić w pewnym kierunku rozpoznania odrazu całego problemu, tworzącego główny cel danego zainteresowania, co mogłoby zwrócić na siebie uwagę zaatakowanego w ten sposób z ukrycia przeciwnika, ale badany problem rozkłada na szereg kwestyj, zdawałoby się niepozornych i mało znaczących, które wiąże następnie w całość, rzucającą już pewne światło na dany problem.

Zapędy wrogiego wywiadu zmierzają zarówno do objęcia swymi mackami zarówno struktury wojskowej, jak i organizacji całego narodu, z nią ściśle związanej. W tej mierze stara się nieprzyjacielski wywiad przeniknąć strukturę państwowo-społeczną, ustrój wewnętrzny, stosunki narodowościowe i społeczne, tarcia czy animozje, nurtujące wewnątrz atakowanego wywiadem przeciwnika. Nieprzyjacielski wywiad obejmuje poza tym rozpoznanie stosunków zewnętrznych danego państwa, usiłuje przeniknąć treść układów dyplomatycznych i stwierdzić ocenę sytuacji międzynarodowej państwa, przeciw któremu kieruje cały zapęd środków, zmierzających do rozpoznania tak pożądanej przez siebie tajemnicy przeciwnika.

Nieprzyjacielski wywiad zabiega dalej usilnie o należyte rozpoznanie życia przemysłowego, ekonomicznego i handlowego swego przeciwnika, w tej mierze budzą u niego szczególne zainteresowanie wartości z tych dziedzin, związane z prowadzeniem wojny, zatem z przemysłem wojennym. Pierwszorzędną w tych zapędach gra rolę dążenie wywiadu w kierunku zdobycia wiadomości o tych ośrodkach, które w danej chwili pracować mogą na rzecz przemysłu wojennego. Szczegółowy wgląd w bieżącą produkcję węgla, nafty, metali, drzewa itp. jako źródeł surowcowych, tak niezwykle ważnych dla zaopatrzenia sił zbrojnych, tworzy dalszy zasięg zainteresowań obcego wywiadu. Możliwości komunikacji kolejowej, drogowej, wodnej, lotniczej, dalej problem działania sieci pocztowej i jej rozszerzenia w miarę potrzeb wojennych, w ogólności problem służby łączności stanowi niemniej ważną dziedzinę roboty nieprzyjacielskiego wywiadu. Ze szczególną uwagą stara się wywiad ten przeniknąć możliwości nastawienia tych wszystkich dziedzin w ramach potrzeb wojennych, z chwilą wybuchu rozprawy wojennej.

Jak widzimy, ramy obcego wywiadu w usiłowaniach zdobycia pozytywnych wiadomości w wymienionych powyżej dziedzinach są nadzwyczaj wszechstronne i szerokie w ujęciu życiowego zakresu atakowanego przez wywiad nieprzyjacielski państwa.

Do osiągnięcia tych celów obcy wywiad zmierża przez specjalnie angażowanych i szkolonych informatorów tzw. „agentów obcego wywiadu", którzy w sposób nieraz bardzo misterny zarzucają swe wywiadowcze macki na te dziedziny życia państwowego, które w danym momencie stanowią przedmiot pożądanych zainteresowań nie przebierającego w środkach nieprzyjaciela, skutkiem czego **sieć agentów rozprzestrzenia się zarówno na terenie organizacyj wojskowych, jak w urzędach państwowych, instytucjach samorządowych, w bankach, gieldach, przedsiębiorstwach fabrycznych, szkołach, organizacjach społecznych i tp.**

Agenci obcego wywiadu, rekrutowani w przeważnej części z miejscowych żywiołów, nazwijmy ich po imieniu: szpiedzy, usiłują opłątać wszystkie dziedziny życia państwa atakowanego niby pajęczą siecią, tworząc ściśle zakonspirowane komórki obcego wywiadu, działające w myśl starego, nieprzyjacielskiego hasła: „maszerować oddzielnie, bić razem!" **Nici obcego wywiadu, rozpościerane misternie, prowadzone z nieuchwytnych źródeł przez agentów miejscowych, znających teren, niewidzialne i tym bardziej niebezpieczne, w okresie toczącej się obecnie „białej wojny" winny pobudzić całe nasze społeczeństwo do nadzwyczajnej czujności!**

Gdy robota obcego wywiadu, prowadzona w tak szerokim zakresie, posiada charakter „masowych" zabiegów, nietrudno uchwycić jej ślady. **Gdy „oko" wywiadu wciąż patrzy i przeniknąć się stara do głębi strukturę naszego życia przed wybuchem wojny a „ucho" chwytać usiłuje tak pożądane dla obcego wywiadu problemy, — społeczeństwo nasze musi być nietylko zwarte i gotowe, ale przede wszystkim czujne i należycie nastawione wobec tych wrogich zapędów obcego wywiadu.** Zdając sobie nadto sprawę z wielkiej wagi metod i prac tego wywiadu i świadome swej roli w energicznym a stanowczym paraliżowaniu szpiegowskiej akcji winno całe nasze społeczeństwo dołożyć jak najbardziej usilnych starań, aby krzyżować na każdym kroku wszelkie próby przenikania obcego wywiadu w naszą przedwojenną strukturę.

Wychodząc z zapatrywania, iż wroga można najskuteczniej zwalczać tylko wtedy, gdy pozna się dokładnie cele i metody jego rozkładowej roboty, należy dookoła siebie roztoczyć tak dokładną i staranną atmosferę, aby mącące ją próby obcego wywiadu można było w każdej chwili pokrzyżować i osadzić w miejscu. Jest to bezwzględny nakaz chwili, szczególnie aktualny w dobie dzisiejszej, przed rozpoczęciem roztrzygającej rozgrywki wojennej. **W skutecznym zwalczaniu rozsnuwających pajęcze sieci agentów obcego wywiadu winniśmy wszyscy wykazywać jak najżywsze zainteresowanie, pomni tego, iż skuteczne w tej mierze przeciwdziałanie akcji szpiegowskej tworzy w dużej mierze zadatek przyszłego zwycięstwa.** Bezwzględnym tedy obowiązkiem zarówno jednostki jak i w ogóle całego patriotycznego społeczeństwa **jest nadzwyczajna czujność w zwalczaniu akcji szpiegowskiej,** ochraniające nas w przyszłości od niejednej niespodzianki przykrej i ofiary ciężkiej ze strony wroga.

Gdy „oczy" i „uszy" szpiegów otwarte, — winniśmy przeciwstawić ich rozkładowej robocie nadzwyczajną czujność. Pierwszorzędnym w tej mierze przykazaniem obowiązującym bez wyjątku, niechaj będzie **bezwzględna tajemnica, otaczająca te wszystkie wiadomości, któreby mogły rzucić choćby najmniejsze światło na te problemy, które z ukrycia atakuje zawzięty, rafinowany wróg.** Unikajmy starannie jakichkolwiek rozmów, któreby odsłaniając choćby rąbek tajemnicy, wprowadzały agenta obcego wywiadu w sferę jego pożądanych zainteresowań. Pamiętajmy, że chytry agent w swej misternej robocie, przybrany nieraz w obłudną maskę „przyjaciela", zbliża się ku nam, by zapomocą podchwytliwych, często pozornie niewinnych pytań, zdobywać wiadomości, tak dla siebie pożądanych. Otoczmy się tedy nieodzownym puklerzem tajemniczości, strońmy usilnie od wszelkich rozmów, któreby agentowi obcego wywiadu użyczyły możności snucia wniosków na temat pewnej kwestji, stanowiącej ogniwo jego wywiadowczych zapędów. **Ukrywajmy nasze tajemnice, nasze siły, nasze możliwości zarówno tak dobrze, jak i nasze słabe strony, bo jeśli one istnieją, w nie bowiem w pierwszym rzędzie zamierza uderzyć wróg łudząc się nadzieją stosunkowo w tej mierze pewnym i tanim powodzeniem.**

Czuwa zachłanny, nienawistny, rafinowany i w środkach nieprzebierający wróg i przez miejscowych, zakonspirowanych agentów swego wywiadu stara się przeniknąć w różnorodne dziedziny naszego życia, by posiąść jego realny obraz jeszcze przed rozpętaniem się wojennej burzy.

Jesteśmy w tym wypadku zwarci i gotowi, musimy być przede wszystkim czujni! Miejmy w dzisiejszej chwili oczy i uszy otwarte, abyśmy mogli uchwycić wszelkie próby wdzierania się obcego wywiadu w różnorodne dziedziny naszego życia i z miejsca przeciąć te macki, które z ukrycia wysuwa agent obcego wywiadu. Nadzwyczajna czujność w dobie dzisiejszej, stosowana przez nas przy każdej sposobności, utrudzi w wysokim stopniu robotę rozkładową, jaką wśród nas usiłuje dziś rozwijać obcy wywiad.

Bądźmy więc nietylko zwarci i gotowi, ale czujni i zupełną tajemnicą pokryci, bezwzględnie zamknięci w sobie, a gdy w pełni nieugiętą straż sprawować będziemy w tych wysokich wartości moralnych naszego narodu, — jesteśmy pewni, iż w tych realnych przejawach naszego hartu tkwi już zapowiedź przyszłego zwycięstwa.

Jednolita postawa powiatu lubaczowskiego.

Fotomontaż WSCHOD-u przedstawia fragmenty z manifestacji grunwaldzkiej w Lubaczowie. 1) Konna banderia chłopska. — 2) Grupa członkiń Koła Gospodyń Wiejskich z prezeską p. Józefą Winiarską(*). 3) Powiatowe Koło Związku Rezerwistów. — 4) Delegacja miasta Oleszyce z p. Józefem ks. Sapiehą(**) na czele.

W ramach tegorocznego obchodu rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem, wykazał powiat lubaczowski niezwykłą żywotność, odpowiadającą powadze chwili i jednolitej postawie społeczeństwa wobec zakusów wroga na nasze granice.

Uroczystość w Lubaczowie zorganizował Powiatowy Komitet Obywatelski, utworzony w tym celu z inicjatywy Obozu Zjednoczenia Narodowego. Miasto przybrało odświętny wygląd. Ze wszystkich domów powiewały flagi o barwach narodowych. W wigilię obchodu wieczorem odegrała orkiestra wojskowa pułku Strzelców Lwowskich na ulicach miasta capstrzyk.

Następnego dnia obudził mieszkańców miasta odgłos pobudki, odegranej przez tę samą orkiestrę. Już we wczesnych godzinach rannych wszystkimi drogami zaczęły do Lubaczowa ściągać w zwartych szeregach organizacje, konna banderia i cywilna ludność z najdalszych nawet zakątków powiatu, reprezentująca wszystkie warstwy społeczne bez względu na przekonania polityczne.

Kilku tysięczna rzesza ludności zebrała się na stadionie P. W., gromadząc się gminami na z góry wyznaczonych miejscach przed przepięknie ozdobionym krzyżem i mieczami — ołtarzem polowym.

Przymaszerował też na miejsce batalion Strzelców Lwowskich w polowym uzbrojeniu.

Mszę św. polową celebrował miejscowy ks. dziekan St. **Sobczyński**, zaś kazanie okolicznościowe wygłosił ks. **Janczewski**, proboszcz z Narola. Po nabożeństwie i odśpiewaniu przez zebranych „Boże coś Polskę", przemówił p. Karol **Sander**, kierownik szkoły w Szczutkowie, po czym wszyscy obecni, wzniósłszy swe prawice w górę, złożyli ślubowanie, powtarzając chóralnie słowa:

„Ślubujemy honoru Polski, całości granic, praw Polski do Bałtyku i morskich przeznaczeń Rzeczypospolitej strzec, nad ujściem Wisły straż niezłomną trzymać, dorobek Polski pomnażać, braci naszych za kordonem nierozerwalną część narodu Polskiego wspomagać i bronić, życie nasze i mienie w każdej potrzebie na wezwanie Ojczyzny dać. Tak nam dopomóż Bóg".

Z kolei uformował się pochód, na czele którego szły oddziały wojskowe, następnie wszystkie organizacje ze sztandarami i transparentami, banderia konna, oddział cyklistów i zgromadzona wedle gmin ludność.

Defiladę na rynku odebrali ppułk. Franciszek **Herzog** i starosta p. Erazm **Stefanus**.

Całość należycie zorganizowana i przygotowana przez Powiatowy Komitet, podzielony na poszczególne sekcje, zrobiła poważne, imponujące i nie zatarte na uczestnikach wrażenie.

Młodzież Przysposobienia Rolniczego w Kamionce Strumiłowej.

Pod protektoratem starosty mgr Franciszka **Frączkowskiego** i przewodniczącego Komisji dla Spraw Młodzieży Wiejskiej w. z. p. Tadeusza **Rakowskiego** odbył się w Kamionce Strumiłowej powiatowy zjazd Młodzieży Przysposobienia Rolniczego. Po nabożeństwie w kościele parafialnym młodzież P. R. w liczbie 330 osób w strojach krakowskich, łowickich i śląskich przemaszerowała ulicami miasta do gmachu „Sokoła".

Młodzież żeńska Przysposobienia Rolniczego w strojach ludowych w przemarszu ulicami Kamionki Strumiłowej.

Po przemówieniu p. Rakowskiego odbyły się śpiewy, inscenizacje i tańce ludowe w wykonaniu poszczególnych zespołów P. R., przygotowane przez instruktora oświaty pozaszkolnej p. Edwarda **Florkowskiego** i opiekunów zespołów. Uwagę powszechną zwracały tańce ludowe zespołu P. R. z **Buska** oraz chóry i inscenizacje zespołów z **Wierzblan, Budek Nieznanowskich, Dernowa, Różanki i Obydowa**. Na zakończenie przemówił p. **Wilczyński**, opiekun zespołu P. R. z Budek Nieznanowskich.

Po przerwie obiadowej były wygłoszone referaty przodowników P. R. z zakresu sadownictwa, warzywnictwa i pracy w zespołach Przysposobienia Rolniczego.

Z kolei nastąpiła odprawa przodowników P. R., na której omówiono plan dalszej pracy.

Cztery książki o wojnie.

Czasy obecne charakteryzują nastroje wojenne. Nic więc dziwnego, że każdy trzeźwo myślący obywatel poświęca dużo uwagi zagadnieniom wojskowym. Pojmuje on bowiem, że każdej chwili może być wyrwany z kręgu swych codziennych zajęć i postawiony wobec zupełnie nowych zadań, którym **musi** sprostać.

Stąd wypływa zupełnie zrozumiałe **zainteresowanie sprawami wojska i wojny**. Liczne artykuły w prasie, publikacje a nawet dzieła wojskowe cieszą się dziś większą, niż kiedykolwiek od czasów wielkiej wojny poczytnością.

Jest to niewątpliwie objaw bardzo dodatni, rozwiązujący do pewnego stopnia jedno z poważnych zagadnień z dziedziny obronności państwa. Przez właściwą lekturę społeczeństwo zapoznaje się z obowiązkami i trudami, jakie nań spadną w wypadku wojny i — co jest niezmiernie ważne — nastawia się psychicznie na wojnę, przygotowuje się do niej moralnie. A przecież **przygotowanie moralne narodu do wojny odgrywa bezspornie pierwszoplanową rolę w całokształcie zagadnienia obronności państwa.**

Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy, licząc się z obecnymi zainteresowaniami najszerszych kół czytelniczych, wydał ostatnio szereg książek, zasługujących w dzisiejszych czasach na szczególną uwagę.

Mamy na myśli „Szwoleżerów - furażerów" i „Opowieści wojenne" Tadeusza **Szmurły**, „Wspomnienia Kaszuba spod Verdun" Bernarda **Potrykusa** i pracę zbiorową „Taka jest wojna".

Są to książki naprawdę wyjątkowe. Spośród mnóstwa prac pamiętnikarskich z czasów wojennych wspomnienia Szmurły i Potrykusa wyróżniają się dogłębną wymową **prawdy o wojnie.** Prawda przeziera z każdej kartki ich książek, z każdego opisu i opowiadania. Nie ma w nich nic skłamanego, nie ma też retuszu literackiego. Obaj autorzy nie byli nigdy literatami, a Potrykus — to Kaszub ledwo umiejący czytać i pisać. Obaj jednakże byli rzetelnymi żołnierzami i obaj mieli **wrodzony a nieprzeciętny talent pisarski.** I dzięki temu ich wspomnienia wojenne, utrwalone w pamiętnikach, są prawdziwym wydarzeniem w tym rodzaju literatury, są dokumentem wzniosłego, bezimiennego bohaterstwa, występującego w wielkiej masie żołnierskiej w obliczu największej próby charakteru, jaką jest wojna. Rzetelny stosunek obu autorów do twardych obowiązków żołnierza frontowego, niezwykła trafność obserwacji i umiejętność przekazywania swych spostrzeżeń środkami prostymi, niewyszukanymi, a zawsze głęboko wymownymi — oto zalety autorskie Potrykusa i Szmurły.

„Wspomnienia Kaszuba spod Verdun" dają czytelnikowi wierny **obraz najkrwawszej bitwy z czasów wielkiej wojny.** W książeczce tej Potrykus mówi o malutkim wycinku pozycyj niemieckich pod Verdun, o niewielkiej grupce żołnierzy, zagubionych w rowach strzeleckich pod huraganowym ogniem nieprzyjacielskich dział. Lecz tego małego fragmentu wojennego wystarcza, aby oddać wiernie przeżycia żołnierskie, aby odmalować zmagania pomiędzy instynktownym strachem i ludzką słabością a poczuciem rycerskiego obowiązku, prowadzącym do najwyższych poświęceń.

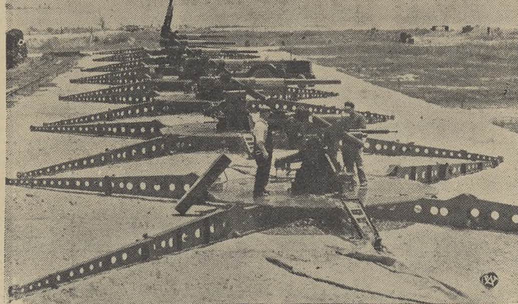
Książki Szmurły — „Szwoleżery — furażery" i „Opowieści wojenne" — przenoszą czytelnika w czasy polskich wojen, w lata 1918—1920. Lektura ich jest głębokim przeżyciem osobistym dla każdego uczestnika owych bojów. Każdy stary żołnierz, każdy zwłaszcza kawalerzysta znajdzie w nich wspomnienia swych przeżyć z przed lat dwudziestu, kiedy to się na bok odłożyło swe sprawy prywatne, by wziąć udział w jednej najważniejszej Sprawie. I wspomni stary żołnierz te dobre czasy, gdy jego szwadron był mu domem i rodziną. Z kart szmurłowych książek spojrzą nań jego koledzy — ochotnicy, chłopi, wiejscy gospodarze, robotnicy i studenci — wszyscy ci dobrzy Polski synowie, co z myślą o Niej i z wolą zwycięstwa spełniali wtedy swój żołnierski obowiązek.

„Szwoleżery - furażery" i „Opowieści wojenne" ukazują nam **duszę żołnierza polskiego w pełnym blasku najpiękniejszych cnót rycerskich**. I dlatego powinny dziś trafić do rąk każdego Polaka. W obecnych nastrojach społeczeństwa polskiego, gdy **z myślą o przyszłej wojnie szukamy wzorów i pokrzepienia w naszej rycerskiej przeszłości**, te wspomnienia z przeszłości nam najbliższej, opowiedziane z takim realizmem i z takim talentem, będą niezawodnie najlepszą strawą duchową.

Ostatnia wreszcie z omawianych książek „Taka jest wojna", zawiera **42 nowele wojenne,** osnute najczęściej na osobistych przeżyciach autorów. Opowiadając wiernie swemu tytułowi, zbiorowa ta praca — jak i trzy poprzednie — z głęboką szczerością głosi prawdę o wojnie.

Wszystkie te książki wydano starannie a niezwykle tanio, po cenach groszowych. Powinny one dotrzeć wszędzie: **do rąk inteligenta i do wiejskich chat, do izb robotniczych i do uczniowskiego tornistra.**

J. K.

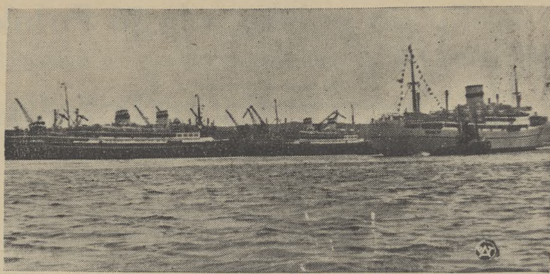


Baza doświadczalna amerykańskich dział przeciwlotniczych.

Dowództwo armii St. Zjednoczonych zorganizowało wojskową bazę doświadczalną dla wypróbowania sprawności i celności nowych typów dział przeciwlotniczych.

Na zdjęciu widzimy 7 trzycalowych armatek przeciwlotniczych, ustawionych na specjalnie zbudowanych konstrukcjach żelaznych bazy doświadczalnej. Dokonane doświadczenia potwierdziły wielką sprawność armatek na terenie bazy.

Spotkanie w Gdyni trzech transatlantyków polskich.



W Gdyni, nastąpiło jak wiadomo, rzadkie w tym porcie spotkanie trzech polskich transatlantyków.

Podniesienie bandery na M/S „Chrobrym“ nastąpiło dnia 27 bm. Nowy ten transatlantyk polski jest pięknie urządzony i odpływa niebawem w pierwszą swą podróż dalekomorską.

Zdjęcie przedstawia moment gdy M/S „Chrobry“, wchodząc po raz pierwszy do swego macierzystego portu, przepływa obok stojących przy Dworcu Morskim M/S „Piłsudski“ i M/S „Batory“.

Czy jesteś już członkiem L. O. P. P.?

Jak się odbywa selekcja szybowcowa kandydatów do lotnictwa wojskowego.

Wojskowa służba lotnicza stawia bardzo wysokie wymagania zarówno w zakresie zdolności lotniczych jak i zalet charakteru, dlatego też wszyscy kandydaci na lotników wojskowych **muszą przejść kursy szybowcowe, które są dzisiaj wypróbowaną najlepszą metodą selekcyjną.** Oto poszczególne etapy kursu szybowcowego:

— chwiejnica — nauka reagowania sterami na szybowcu zawieszonym na specjalnym rusztowaniu,

— skoki — pierwsze parusekundowe małe oderwania się od ziemi,

— loty z zakrętami, wreszcie

— loty z większej wysokości i loty żaglowe polegające już na wykorzystywaniu prądów zboczowych.

Troskliwa opieka instruktora, racjonalnie stopniowany postęp szkolenia **wyłącza prawie zupełnie niebezpieczeństwo,** pozostawiając jednak sensację i emocję oraz pokonywanie trudności związanych z pierwszymi lotami.

Uczeń otrzymawszy odpowiednie uwagi od instruktora zdany jest na siebie i sam musi sobie radzić w powietrzu, reagując odpowiednio sterami. Brak osłony kabiny (szybowiec szkolny ma siedzenie zupełnie odkryte) daje uczniowi lepsze zetknięcie się z powietrzem oraz wyczucie szybkości a jednocześnie instruktor może lepiej obserwować reakcję ucznia odzwierciedlającą się na jego twarzy i ruchach.

Już przy skokach następuje pierwsza eliminacja: na zaawansowanych, pokonywujących trudności szybciej — oraz na mniej zaawansowanych i słabszych, którzy szkolą się wolniej pod dalszą baczną opieką instruktora.

Przechodząc dalsze etapy szkolenia uczeń oswaja się powoli z szybkością, wysokością, wykonywaniem ewolucji i t. d. przy czym instruktor ma możność poznać zacięcie lotnicze ucznia, siłę woli, sprawność, opanowanie, ocenę szybkości, wysokości, reakcji i td.

Nieraz uczeń powtarza jeden i ten sam błąd, mimo że zwraca mu się na to uwagę i pomimo iż sam zdaje sobie z tego sprawę; jest to jednym z dowodów braku wytrzymałości nerwowej. Jedno na przykład stale wyrywają nerwowo szybowiec przy starcie, inni znów zbytnio nurkują do ziemi, zwiększając niebezpiecznie szybkość.

Niektórzy uczniowie nie wytrzymują prób, sami proszą o zwolnienie, innych zaś eliminuje się nim dojdą do trudniejszych i niebezpieczniejszych lotów, które są ostatecznym i decydującym egzaminem.

Wyeliminowanie z kursu nie wyłącza bynajmniej latania na samolotach turystycznych, chodzi tu bowiem jedynie o stwierdzenie niezdatności do lotnictwa wojskowego.

Poza zbadaniem charakteru i zdolności lotniczych kurs szybowcowy oswaja kandydata z powietrzem i sterami, do pewnego stopnia, przygotowując go zarówno technicznie jak i psychicznie do przyszłego zawodu.

Ośrodkiem, w którym odbywa się owa eliminacja lotnicza jest Obóz Szybowcowy w Ustjanowej. W czasie letnich miesięcy przybywają tu kandydaci do lotnictwa, zorganizowani w oddziały wojskowe. **Ustjanowa jest największym szybowiskiem świata pod względem masowości szkolenia.** Rozrzucona na dość dużej przestrzeni, składa się z obozu głównego i trzech pomocniczych, z których każdy może pomieścić około 200 uczni szkolących się na pobliskich stokach wśród malowniczej górskiej okolicy.

Ustjanowa ma kilkaset szybowców różnych typów oraz pomysłowo urządzone pomoce naukowe do wykładów teoretycznych. Obecnie przygotowuje się tam instalacje fotograficzne i filmowe dla ilustrowania szkolenia. Z czasem przewiduje się użycie małych radiostacji nadawczych na starcie oraz odbiorników na szybowcach. Doświadczenia w tej dziedzinie są w toku prób.

Warsztaty obozowe, zaopatrzone w napędy elektryczne, dokonywują całkowitych remontów szybowców a nawet nowych konstrukcji. Każdy zaś szybowiec używany do szkolenia podlega stałej, niezmiernie ścisłej kontroli.

Sprawność, spoistość organizacji przy jednoczesnej jej prostocie są tu wprost imponujące. Na startach jak i w obozie panuje atmosfera największego spokoju i ładu.

Zawód lotnika wymaga dużej karności choćby z tego względu, że raz wystartowawszy do swego zadania, zdany on jest jedynie na własne sumienie i poczucie odpowiedzialności. Stąd też młodych kandydatów do lotnictwa wdraża się od razu do wojskowej karności. Ale jednocześnie otacza się zarówno uczni jak i pracowników Obozu nadzwyczaj troskliwą opieką, a zorganizowane w obozie życie społeczne przyczynia się do ułatwienia i uprzyjemnienia ich pobytu oraz do podniesienia kultury, tworząc z Obozu wzorowy ośrodek, którym się możemy naprawdę poszczycić.

Rejestracja osób obowiązanych do świadczeń osobistych.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej upoważnia Radę Ministrów do nałożenia już w czasie pokoju obowiązku zarejestrowania się osoby należące do pewnych zawodów i podlegające świadczeniom osobistym. Należy tu zaznaczyć, iż świadczeniom osobistym podlegają **wszyscy mieszkańcy Państwa płci obojga w wieku od ukończonych lat 17 do ukończonych lat 60,** z wyjątkiem osób pełniących czynną służbę wojskową, duchownych, sędziów i prokuratorów, funkciunariuszów państwowych, pracowników kolei państwowych i Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego, pracowników przedsiębiorstwa państwowego Polska Poczta Telegraf i Telefon, Monopolu Tytoniowego, Spirytusowego i Solnego, pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych i Funduszu Pracy, (zwolnienie nie dotyczy jednak lekarzy i personelu pomocniczo-sanitarnego), pracowników polskich przedsiębiorstw regularnej komunikacji powietrznej i wreszcie personelu obcych przedstawicielstw dyplomatycznych i urzędów konsularnych a także i ich rodzin.

Rada Ministrów wydała rozporządzenie, którym nałożyła obowiązek rejestracji na osoby oczywiście tylko te, które podlegają świadczeniom osobistym **posiadające nmiejętność wykonywania czynności zawodowych w przemyśle, handlu, rolnictwie, komunikacji, oraz innych dziedzinach pracy mogących mieć znaczenie dla obrony państwa.** Jednocześnie Rada Ministrów powierzyła Ministrowi Opieki Społecznej zarządzenie rejestracji w porozumieniu z innymi właściwymi ministerstwami w stosunku do poszczególnych kategorii osób.

Jak widać więc, Rada Ministrów nałożyła obowiązek rejestracji na jak najszersze rzesze ludności, określając tylko w sposób bardzo ogólny osoby obowiązane do rejestracji, dokładnie natomiast sprecyzowanie osób powołanych do rejestracji będzie należało do Ministra Opieki Społecznej, który niewątpliwie przedewszystkim zarządzi **rejestrację w stosunku do tych zawodów, jakie z punktu widzenia obrony Państwa są najważniejsze.**

Ostatnio Ministrowie Spraw wojskowych oraz Spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Opieki Społecznej i innymi zainteresowanymi ministrami wydali rozporządzenie normujące właściwość władz przeprowadzających rejestrację i tryb postępowania w tych sprawach. Według tego rozporządzenia władzami właściwymi do przeprowadzenia rejestracji są wojewódzkie biura Funduszu Pracy (ekspozytury) oraz instytucje, którym zostały powierzone czynności wojewódzkich biur Funduszu Pracy.

Do rejestracji wzywa się w drodze publicznych obwieszczeń, które powinny być rozplakatowane conajmniej na 14 dni przed terminem rozpoczęcia rejestracji. Obwieszczenie będzie wskazywało osoby obowiązane do zarejestrowania się, termin zgłoszenia się do rejestracji, miejsce zgłoszenia się, dokumenty jakie należy przedstawić przy zgłoszeniu oraz rygory karne za niedopełnienie obowiązku rejestracji.

Gminne Święto w Konkolnikach obok Rohatyna.

W Konkolnikach, powiat Rohatyn, było urządzone Gminne Święto Teatrów i Chórów Ludowych. Na niezwykle bogaty i urozmaicony program uroczystości złożyły się produkcje wokalne, deklamacje oraz inscenizacje zespołów szkolnych, a to: ze Skomoroch Starych, przygotowany bardzo sumiennie przez tamtejsze Grono nauczycielskie pp. Matyldę **Malawską** kierowniczkę szkoły, Antoninę **Mielnikównę** i Adama **Wolańskiego.** Prócz zespołów szkolnych zaprodukował się zespół Związku Strzeleckiego ze Zagórza Konkolnickiego przygotowany przez tamtejszego kierownika szkoły p. Tomasza **Gawłowskiego,** oraz zespół szkolny przygotowany przez nauczycielkę p. Kornelię **Gawłowską.** W programie wystąpił też zespół szkolny Słobody Konkolnickiej, przygotowany przez tamtejsze Grono nauczycielskie pp. kierownika Mieczysława **Chomickiego,** Janiny **Haraszkiewicz** i Julię **Dębkównę.**



Publiczność tłumnie przypatruje się popisom w Konkolnikach. W pierwszym rzędzie siedzi starosta p. Janecki (x)

Święto poprzedziło nabożeństwo w miejscowym kościele, po którym odbyła się defilada występujących zespołów męskich i żeńskich Oddziałów Z. S., dziatwy szkolnej, oraz banderii i artylerii, bardzo pomysłowo skonstruowane przez p. Wilhelma **Stawarca.**

Przed rozpoczęciem produkcji zespołów dłuższe przemówienie na temat polskiej kultury ludowej, odzwierciedlającej się w stroju, pieśni i tańcu, wygłosił kierownik szkoły p. Włodzimierz **Peleszok** z Jabłonowa.

Na uroczystość przybyli: starosta dr Gustaw **Janecki** i inż. **Rzewuski** z Rohatyna. Ponadto liczny udział miejscowej i okolicznej ludności świadczył o głębszym zainteresowaniu, jakie ta impreza wśród niej wywołała.

Na podkreślenie zasługuje również pomoc okazana ze strony urzędników Urzędu Gminnego w Konkolnikach, którzy nie szczędzili wysiłku, by impreza jak najlepiej wypadła. Urządzaniem sceny i widowni pod gołym niebiem zajął się p. Bronisław **Rybczyński** wójt gminy Konkolniki, który ponadto prowadził w czasie imprezy bardzo dowcipną konferansierkę. Udekorowaniem sceny i widowni zajął się p. Mieczysław **Chomicki** kierownik szkoły z Słobody Konkolnickiej, oraz p. Julian **Feuer** sekretarz gminny.

Komitet reprezentował mgr Bolesław **Tyski,** kierownik szkoły w Konkolnikach, zaś kierownikiem całości imprezy był gminny instruktor oświaty pozaszkolnej p. Tomasz **Gawłowski.**

Na placówkach b. ochotników wojennych.

W Berezowicy Wielkiej i w Synowódzku Wyżnym.

Na terenie gminy zbiorowej Berezowicy Wielkiej, powiat Tarnopol, odbyło się organizacyjne zebranie założenia Sekcji Związku byłych Ochotników Armii Polskiej, należącej do Oddziału tarnopolskiego. Sprawę tę referował p. Józef **Muryj.** Zarazem w przemówieniu swoim podniósł, że byli Ochotnicy wojenni **muszą** być gotowi, aby każdej chwili na rozkaz Marszałka Śmigłego Rydza mogli stanąć do obrony granic Rzeczypospolitej. Do Zarządu Sekcji zostali wybrani pp. Józef **Muryj** jako przewodniczący, Zygmunt **Grüll** zastępca przewodniczącego, Feliks **Poterałowicz** sekretarz, Józef **Terlecki** skarbnik, Jan **Figas** zastępca skarbnika, a jako członkowie Zarządu pp. Jan **Mazur,** Jan **Kiryczyński,** Jan **Steciuk,** Józef **Woś** i Michał **Stelmach.** Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty“.

Oddział b. Ochotników wojennych w Synowódzku Wyżnym, powiatu stryjskiego, pod przewodnictwem kpt. ss. Ludwika **Urbańskiego** urządził tam obchód rocznicy zwycięstwa naszego nad Krzyżakami pod Grunwaldem. Salę Domu Ludowego T. S. L. pięknie przystroili członkowie Z. O. W. pod kierownictwem p. St. **Żmudzińskiego.** W obchodzie wzięły udział wszystkie organizacje, chór i orkiestra kolonii „Miejskich Zakładów Opieki nad Dziećmi“ ze Lwowa pod kierownictwem mgr. Adama **Kipiniaka,** oraz tłumnie przybyli mieszkańcy. Po odegraniu marsza przez orkiestrę pod batutą p. W. **Bruczkowskiego,** przemówienia wygłosili: proboszcz ks. mgr Julian **Kulbarczyk** i pułk. ss. dr Mieczysław **Bielski.** Z kolei deklamował p. Tadeusz **Seletyn.** Wielkie wrażenie wywarła deklamacja p. t. „Modlitwa Jagiełły pod Grunwaldem“, wygłoszona z uczuciem przez małą **Zochnę Urbańską,** a następnie deklamacje pt. „Grunwald“ i „Od Gniezna do Warty“, wygłoszone przez **Jerzyka Bieleckiego** i Zochnę **Urbańską,** nagrodzonych rzęsistymi oklaskami. Udział w programie brała też orkiestra powyż wspomniana i czterogłosowy chór chłopięcy Kolonii, który składnie odśpiewał kilka piosenek wojennych. Na zakończenie zebrana publiczność odśpiewała Rotę przy akompaniamencie orkiestry.

Wystawa O.P.L. na Targach Wschodnich.

Z inicjatywy i pod patronatem szeregu ministerstw, Inspektoratu Ochrony Powietrznej Państwa, Zarządu Głównego Ligi Ochrony Powietrznej i Przeciwgazowej oraz zainteresowanych instytucyj i przedsiębiorstw, **Zarząd Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie organizuje w swych ramach w dniach od 2 — do 12 września br. wystawę 0. P. L. mającą na celu zapoznanie szerokich mas z aktualnymi zagadnieniami z dziedziny obrony powietrznej państwa.**

Wystawa ta zmontowana w specialnym pawilonie i na wolnej przestrzeni, obejmować będzie działy: planów i modeli schronów w podziemiach budynków, typy schronów czołowych żelbetonowych i stalowych (wybudowanych na wolnej przestrzeni), konstrukcje, wzmacniające stropy w piwnicach budynków dla przystosowania ich na schrony, rowy przeciwlotnicze (otwarte i przekryte), gazoszczelne zamknięcia otworów (typy różnych drzwi, okien, okiennic, przykryw, wyłazów), instalacje nawietrzniające dla schronów, instalacje wodno-kanalizacyjne, ogrzewacze elektryczne, typy zasłon dla maskowania świateł, urządzenia ruchome w schronach jak: sprzęt ratowniczo-sanitarny, sprzęt techniczny, kwaterunkowy, przeciw-pożarniczy i t. p. Na wystawie tej kilkanaście czołowych firm kraju przedstawi nam najnowsze zdobycze na polu obrony przeciwlotniczej, przystosowanie do naszych warunków krajowych.

Nad całością wystawy roztoczy opiekę kilku najwybitniejszych fachowców tego działu. Będzie to więc pierwsza tego rodzaju w Polsce wystawa. Przewidziane są pokazy zachowania się ludności w czasie nalotu w małym objekcie mieszkaniowym.

Wystawę tę odwiedzą niewątpliwie wszyscy, którzy zapoznać się zechcą z akcją obrony.

NOWY KOŚCIÓŁ W KOŁOMYI — UPAMIĘTNI CZYN LEGIONOWY.

W Kołomyi odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół parafialny pod wezwaniem Opatrzności Boskiej. Po mszy św. w kościele o. o. Jezuitów wyruszyła procesja na plac budowy, udekorowany flagami o barwach państwowych i papieskich, gdzie nastąpiło poświęcenie i wmurowanie kamienia węgielnego. Wygłoszono szereg przemówień.

Kościół wznoszony jest dla upamiętnienia Czynu Legionowego, oraz w podzięce za odzyskanie Niepodległości.

PRZETARGI.

Fundusz Kwaterunku Wojskowego ogłosił w „Monitorze Polskim“ i „Polsce Zbrojnej“ w dniach 31 lipca i 1 sierpnia 1939 r. następujące przetargi:

Dnia 17. VIII. 1939 r.

Na wykonanie **anten i gromochronów** w budynkach **F. K. W.:**

a) 4 bud. w **Chełmie Lub.**
b) 1 bud. we **Włodawie.**
c) 2 bud. w **Kowlu.**
d) 3 bud. w **Równem.**
e) 2 bud. w **Złoczowie.**
f) 2 bud. w **Dubnie.**

Zebranie w Werbiążu Wyżnym pod Kołomyją.

W świetlicy OZN w Werbiążu Wyżnym powiatu kołomyjskiego, odbyło się zebranie obywatelskie z udziałem około 100 osób pod przewodnictwem p. Józefa **Duzinkiewicza.** Sekretarz Oddziału OZN p. Władysław **Rybacki** wygłosił referat p. t. Nie damy się odepchnąć od Bałtyku. Uchwalono aktualną rezolucję, której tekst wysłano do Warszawy.

P. Rybacki zreferował szczegóły akcji zbiórki łomu i funduszów na F. O. N. Zebrani obywatele uchwalili jednogłośnie zebrać drogą składek i imprez kwotę 500 zł i przekazać na F. O. N., oraz przeprowadzić na terenie całej gminy Werbiąż Wyżny zbiórkę łomu.

Na zebraniu wybrano członków sekcji imprezowej, wybrano skarbnikiem Oddziału p. Kazimierza Holzhausera, a zastępcą p. Bronisławę **Bajakównę.**

Ne umiju po polsku, ale ja Polak...

Polska socha orze powoli ugór narodowy na Bukowinie.

(Od własnego korespondenta)

Czerniowce, w lipcu.

Niedaleko od Czerniowiec leży powiatowe miasteczko Storożyniec, które dla Polaka przedstawia **niezwykle ciekawe** środowisko, bo tak, jak powiat **storożyniecki jest najbardziej polskim powiatem, tak i Storożyniec jest najbardziej polskim miastem w Rumunii. Nie Czerniowce, ale właśnie Storożyniec.**

Ten charakter polski nadali miastu rozbitkowie polskich powstań narodowych z lat 1830/31 i 1863. Co jednak ciekawsze, że przybyli tu oni w jednym czasie. Bo tak się złożyło, że gdy rozbitkowie powstania z 1863 r. opuszczali ziemię rodzinną, garść weteranów z 1831 r. zdołała uciec z Sybiru i osiedliła się w Storożyńcu.

Siedzę z ich potomkami w ogrodzie Domu Polskiego, maleńkiego, ubożuchnego i gwarzymy o tych dawnych czasach, wspominamy nazwiska, które dały początek licznym rodom polskim w Storożyńcu i w okolicy. Padają takie nazwiska, jak Domaszewskiego, Torbińskiego, Gramskiego, Szymańskiego, Dąbrowskiego, Cichemskiego, Bruniowskiego, Jaworskiego, Długoborskiego, Dobrzańskiego, Tomoczka, Sewczuka, Paszczyńskiego i wielu innych. Twierdzą ich starzy synowie i wnukowie, że są to nazwiska w większości przybrane, na co niektórzy z nich posiadają dowody, bo ich przodkowie, chcąc uniknąć prześladowań rodzin, pozostałych w domach, przybierali sobie fałszywe nazwiska.

Niektórzy z przybyszów osiedli samotnie w okolicy, wśród obcego elementu i ci ulegli w drugim już pokoleniu wynarodowieniu. Ale storożynieccy rozbitkowie siedzieli gromadą, jęli się jakiegoś zajęcia, przeważnie rzemiosła i założywszy rodziny, stworzyli silny ośrodek polskości w tym bukowińskim miasteczku. Cóż przeto dziwnego, że gdy wybuchła wielka wojna i gdy stworzyły się Legiony Polskie, storożynieccy potomkowie powstańców wysłali do Legionów spory oddział. Właśnie Konsul R. P. z Czerniowiec, p. Buynowski udekorował Srebrnym Krzyżem Zasługi starego Szymańskiego, potomka polskiego sybiraka, który po 50-tce poszedł do Drugiej Brygady, zabierając z sobą nieletniego syna, dziś majora Wojsk Polskich.

Ci to Sybiracy i powstańcy ufundowali ze swych skromnych ofiar prosty krzyż żelazny przed kościołem w Storożyńcu, na którym pozostała tylko dziś wiele mówiąca data: 1863. Ale że do parafii katolickiej należy również garść Niemców, jakieś 25% ogółu parafian, więc ów krzyż, który powinien być otoczony troskliwą opieką ze strony wszystkich Polaków storożynieckich, przechodził różne koleje. Raz stał przed kościołem, raz za kościołem, raz widniała na nim wyraźnie data, raz znikała. Dziś owa pamiętna data zamalowana jest białą farbą, niewidoczna, ledwie czytelna, choć zarząd parafii spoczywa w rękach polskiego proboszcza. Starzy potomkowie Sybiraków i powstańców wraz z b. legionistami daremnie dopominają się o prawo przywrócenia krzyżowi pierwotnego wyglądu.

O 20 km od Storożyńca spotykamy we wsi Żadowa Nowa sporą gromadę Polaków, bo jakieś 350 dusz. Pierwsi Polacy przybyli tu jeszcze w r. 1891 z różnnych stron Małopolski, głównie od Sanoka i Tarnowa, a więc z Mazurów, o czym najlepiej świadczą nazwiska osadników: Socha, Bujak, Piwowar, Smajdoch, Kwaśny i t. p. Konsul p. Buynowski odnalazł tu swoich rodaków, z którymi ugwarzył się do syta. Parafia pozostaje w zarządzie polskiego proboszcza ks. Skrabla, który jest tych polskich osadników prawdziwym opiekunem i nauczycielem, bo nawet polskiej szkółki w Żadowie nie ma, choć dzieci polskich w wieku szkolnym jest około 40. Ale gdybyście słyszeli, jak te dzieci deklamowały polskie wiersze, to serce rosłoby w Was, jak w nas rosło, gdyśmy tego słuchali. Te Sochy, te Bujaki, oderwane od polskiej ziemi, orzą w trudzie polski ugór na obcej ziemi.

Z Żadowy droga nasza prowadzi z powrotem ku Storożyńcowi, zawadzając o wieś Pankę, gdzie spotykamy się z ciekawym zjawiskiem. Wieś liczy wraz z przysiółkiem Panka - Zrąb jakieś 600 dusz polskich. Panka - Zrąb jest osadą młodą, powstałą z wtórnej kolonizacji naszych górali; natomiast Panka sama, to osada stuletnia. Polacy tutejsi przybyli z Podola. I tam i tu żyli w otoczeniu ruskim, z mową ruską byli obeznani i dlatego to zapewne tak szybko zatracili na Bukowinie mowę polską. Choć pozostali dobrymi Polakami. Jedyne, co im pozostało z mowy polskiej — to modlitwa, pacierz. Po rusku z sobą rozmawiają, po rusku się spowiadają. Ale spróbujcie powiedzieć takiemu, że on Rusin. Do oczu wam skoczy. Nie jeden z nich służył w Legionach, gdzie znowu przywykł do mowy polskiej, lecz wróciwszy w otoczenie ruskie, ponownie jej zapomniał. Ale już od kilku lat istnieje w Pance szkółka polska i młode pokolenie mówi już dziś poprawną polszczyzną.

Do tej to wsi przybyliśmy w końcu naszego objazdu. I tu witano Konsula R. P. kwiatami i pięknymi przemówieniami pod zielonymi bramami powitalnymi. Najpiękniej jednak witała p. konsula ludność góralskiej osady z Panki - Zrębu.

„Ja ne umiju po polsku, ale ja Polak" — tak sumitują się starzy Polacy z Panki. Ale wierzymy, że to już długo nie będzie trwało. Wierzymy, że wkrótce wszyscy Polacy w Pance, dzięki szkole polskiej, nie tylko z poczucia i z tradycji, ale i z mowy będą Polakami.

Al. Th.

INSTRUKTORKI RUMUŃSKIEJ ORGANIZACJI STRAJA TARII W POLSCE.

Do Warszawy przybyła grupa 20 instruktorek organizacji rumuńskiej Straja Tarii, której komendant min. **Sidorovici** oraz kierownicy i kierowniczki odwiedzili niedawno Polskę.

Podczas swego pobytu w Warszawie instruktorki złożyły wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Zdjęcie przedstawia moment złożenia wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza.

NOWY MOST W PRZEWORSKU.

W Przeworsku przystąpiono do budowy mostu nad rzeką Mleczka. Obecnie wykończone już zostały betonowe przyczółki.

Historyczny powiat zbaraski

w akcji narodowej, społecznej i gospodarczej.

Pięcioletni program prac, zmierzających do podniesienia kultury i oświaty polskiej.

W ostatnich dniach przed wyjazdem na urlop wypoczynkowy, dokonał wojewoda **Malicki** inspekcji powiatu zbaraskiego.

Po przeprowadzeniu konferencji ze starostą zbaraskim p. **Kocuperem** i zetknięciu się w terenie z szeregiem działaczy społecznych, zanalizował p. wojewoda szczegółowo 5 letni program prac społecznych, gospodarczych i kulturalno-oświatowych, opracowany i przyjęty dla powiatu zbaraskiego przez Powiatowy Sekretariat Porozumiewawczy Polskich Organizacyj Społecznych **przy udziale przedstawicieli wszystkich polskich organizacji społecznych, kulturalno-oświatowych i gospodarczych.**

Program ten

w dziedzinie kulturalno-oświatowej

przewiduje podniesienie poziomu kultury i oświaty polskiej w terenie przez prawidłowe zorganizowanie w każdej gromadzie przodowników pracy społecznej, postawienie na wysokim poziomie kursów oświaty pozaszkolnej, zespołów kulturalno-oświatowych, a więc zespołów: dobrego czytania, teatralnych, chóralnych i orkiestralnych, rozwinięcie pracy świetlicowej i prowadzenie Wiejskich Uniwersytetów Niedzielnych.

Kierownictwo pracy w tej dziedzinie spoczywa w rękach TSL przy czynnym współudziale Inspektora Szkolnego i Powiatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej. Najściślejsze też powiązania w pracy tej wykazują organizacje Związku Strzeleckiego Kół Gospodyń Wiejskich, Okręgowego Tow. Rolniczego i Kółek Rolniczych, Przysp. Wojsk. i Wych. Fiz. oraz Straży Pożarnej.

W realizowaniu tego planu urządzono w zimie br. **dwutygodniowy kurs w Zbarażu dla 38 przodowników prac oświatowo-gospodarczych,** przy czym następny kurs przewiduje się na listopad br. Ukończenie kursu w listopadzie przez następną serię kilkudziesięciu przodowników umożliwi nasilenie wszystkich gromad w powiecie w odpowiednio przygotowany aparat gromadzkich insruktorów oświatowo-gospodarczych.

Niezależnie od kursu przodowników oświatowo-gospodarczych odbył się również w tym czasie tygodniowy kurs dla 40 przodowników przysposobienia rolniczego oraz wysłano na 3 miesięczny kurs Uniwersytetu Ludowego w Ohladowie 9 mężczyzn i tyleż dziewcząt, pragnąc pozyskać z nich w terenie wyżej zorganizowanych instruktorów kulturalno-oświatowych o zasięgu gminnym.Na wszystkich tych kursach uczestnicy kursów otrzymali bezpłatne wyżywienie i mieszkanie, wykłady zaś bezpłatnie ofiarowało grono nauczycielskie miejsc. gimnazjum państwowego i szkół powszechnych — jako też działali tu wykładowcy delegowani na kurs z Kuratorium i Inspektoratu Szkolnego.

Baszta obronna z bramą wjazdową w Zbarażu.

Każdy z tych przodowników otrzymał szczegółową instrukcję działania.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy takich gminnych konferencyj działaczy społecznych odbyło się 12. Dla podniesienia poziomu czytelń T. S. L. w terenie, odbędzie się jeszcze w tym roku na takich samych jak poprzednie kursy warunkach tygodniowy kurs w Zbarażu dla bibiotekarzy.

Na terenie powiatu działa sieć prelegentów w ilości 70 osób, którzy w każde święto i niedzielę wyjeżdżają z prelekcjami w teren.

W dziedzinie gospodarczej

wspomniany wyżej 5 letni program prac gospodarczych przewiduje organizację nowych placówek gospodarczych jak: zorganizowanie nowych Kół Gospodyń Wiejskich, reorganizację Kółek Rolniczych już istniejących względnie założenie nowych, ożywienie działalności oraz organizację nowych Kas Stefczyka i zorganizowanie w każdej gminie Kasy Bezprocentowej.

Z prac Kół Gospodyń Wiejskich przewiduje się szereg kursów szycia, trykotarstwa, gotowania, robót ręcznych i higieniy.

W dziale przysposobienia rolniczego zespoły 1, 2 i 3-go stopnia, z konkursów gospodarczych budowę wzorowych gnojowni, ogródków warzywnych, uprawę roślin pastewnych i okopowych, wychowu bekonów i kącików czystości.

W zakresie spółdzielczości przewiduje się organizowanie pomocniczych hurtowni towarów mieszanych, organizację nowych sklepów Kółek Rolniczych, filii mleczarskich, spędu świń i drobiu, organizację handlu zbożem i jajami.

W dziedzinie podniesienia hodowli — zakup ogierów zarodowych, organizację nowych Kół mleczności, zakup buhajów i knurów zarodowych, organizację nowych Kół producentów trzody chlewnej, organizację Kół hodowców owiec i zakup tryków, rozprowadzenie jaj wylęgowych, kur, karmazynów i nasion warzywnych, wreszcie zakupno apteczek i narzędzi weterynaryjnych przez Kółka Rolnicze oraz zaopatrzenie w apteczki Kół Gospodyń Wiejskich.

Pracami gospodarczymi w terenie kieruje Okręgowe Towarzystwo Rolnicze przy czynnym współudziale aparatu samorządowego, w szczególności Wydziału powiatowego, utrzymującego ze swych funduszów agronoma powiatowego oraz instruktorów Kół Gospodyń Wiejskich i Przysposobienia Rolniczego.

W dziedzinie ogólno-społecznej.

Pięcioletni program prac obejmuje **budowę Domów Ludowych, kościołów i kaplic oraz organizację półkolonij letnich.**

Pracami nad budową Domów Ludowych, kościołów i kaplic kiruje Powiatowe Kuratorium Budowy, organizacją półkolonii letnich Wydział Powiatowy przy najściślejszej współpracy Powiatowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży, T. S. L. i Kół Gospodyń Wiejskich.

W roku bieżącym rozpoczęto na terenie powiatu zbaraskiego budowę 5 nowych domów ludowych i wykańcza się 5 domów w latach ubiegłych rozpoczętych, a nadto rozpoczęto budowę trzech kościołów, które w jesieni br. zostaną już prawdopodobnie przykryte dachem.

Na dużą uwagę zasługuje prowadzona w ostatnim czasie dość intensywnie w Zbarażu akcja w kierunku **podniesienia ruchu turystycznego i założenie w Załużu i Starym Zbarażu pięknego letniska.**

Akcją turystyczną kieruje Podolskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, które organizuje do Zbaraża zbiorowe wycieczki z najdalszych nawet okolic kraju, jak np. ostatnio kilkaset osób licząca wycieczka ze Śląska, zorganizowanie zaś w Zbarażu letniska w przepięknie położonych najbliższych niejako przedmieściach Zbaraża — Załużu i Starym Zbarażu powierzono specjalnie w tym celu utworzonemu Komitetowi letniskowemu w Zbarażu.

Komitet letniskowy odbył już szczegółowe badania terenu i zdecydował w tym roku jeszcze przystąpić do budowy will letniskowych w Załużu i Starym Zbarażu.

Akcja letniskowa Komitetu Ietniskowego w Zbarażu spotkała się ze specjalnym zainteresowaniem i życzliwym przyjęciem p. wojewody Malickiego, który przyrzekł też akcji tej najdalej idące swe poparcie.

Na tle powyższego programu pracy społecznej, kulturalno-oświatowej i gospodarczej przeprowadzanej obecnie na terenie powiatu zbaraskiego — bardzo ciekawa jest tabela porównawcza

dynamiki życia polskiego w zestawieniu ostatnich 4 lat.

Z zestawienia tego wynika, że kursów TSL. było w latach 1935/37 — 6, 1937/39 23, kursów O. T. R. w latach 1935/37 — 23, w 1937/39 — 75, kursów Kół Gospodyń Wiejskich w latach 1935/37 — 0, w 1937/39 — 26, zjazdów społecznych gminnych w latach 1935/37 — 8, w 1937/39 — 19, zaś zebrań polskich w latach 1935/37 — 84, w 1937/39 — 263, z czego w roku 1938-1939 — 230.

T. zw. opłatków w latach 1935/37 — 17, w latach zaś 1937/39 — 108, z czego w roku 1938/39 — 72.

Duże zmiany na korzyść polskości wykazuje też rewindykacja zruszczonych Polaków, co jest niewątpliwie wynikiem

pogłębienia się świadomości narodowej wśród Polaków, którzy pozbawieni w swoim czasie kościołów rzymsko-katolickich odbiegali od wyznania swych przodków, a dziś wracają do swego Narodu i Kościoła.

Podkreślić przy tym trzeba coraz bardziej rzucające się w oczy zjawisko, że Polacy, którzy dawniej używali nawet dość często języka ruskiego w potocznej mowie na wsi, dziś używają już przeważnie języka polskiego.

Bardzo też miłym zjawiskiem jest mocno akcentująca się na terenie powiatu zbaraskiego zwarta, zdyscyplinowana i skonsolidowana **postawa społeczeństwa polskiego we wszelkich poczynaniach ogólnopaństwowych i narodowych, czego dowodem fakty, że w czasie wyborów do Ciał Ustawodawczych ludność polska brała udział niemal dosłownie w 100 proc.,** a przy wyborach do ciał samorządowych, gromadzkich, gminnych i powiatowych nie było wypadku, aby społeczeństwo polskie wystawiało więcej niż jedną wspólną dla wszystkich listę kandydatów.

W wyniku tej postawy społeczeństwa polskiego — ludność polska zyskała 64,1 proc. mandatów gromadzkich, 73,6 proc. mandatów gminnych i 95 proc. mandatów do Rady Powiatowej.

Dziś społeczeństwo polskie w pełni docenia konieczność wspólnego i zwartego frontu narodowego i coraz mocniej

ogniskuje się w Obozie Zjednoczenia Narodowego usuwając z pośród siebie wszelkie tarcia, waśnie i nie-

Z Doliny.

Praca w Oddziałach Związku Strzeleckiego w powiecie dolińskim nie ustała wcale mimo feryj letnich. Opustoszały wprawdzie świetlice, za to jednak zaroiły się boiska i place sportowe. Gry sportowe, i zaprawa lekkoatletyczna, to główne zajęcia Strzelców. Po całodziennych ćwiczeniach odbywa się zwykle pogawędka lub dyskusja na tematy aktualne, po czym Strzelcy późnym wieczorem wracają gremialnie, śpiewając pieśni strzeleckie.

W Ludwikówce Oddział Z. S. łącznie z kompanią KOP. urządził na tamtejszym boisku P. W. zabawę. Impreza była dobrze zorganizowana i dała uczestnikom miłą rozrywkę. Dochód z tej zabawy, wynoszący **ponad 200 zł** był przeznaczony na cele organizacyjne.

Do tej samej Ludwikówki następnie Ochotnicza Straż Pożarna firmy „Silvinii" w Wygodzie urządziła wycieczkę. Udział w tej imprezie wziął też Oddział żeński Z. S. w Dolinie z komendantką p. **Łozówną** na czele. Uczestnicy tej wycieczki wyjechali koleją leśną „Silvinii" i poznali przepiękny krajobraz Gorganów wzdłuż rzeki Świcy.

KOMITET BUDOWY POMNIKA

Lotników — Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku pod protektoratem Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

(Stowarzyszenie zarejestrowane).

Lwów, ul. Batorego 4 (Grupa lotnicza Obrońców Lwowa).

Telefon 201-79. P. K. O. 508.860.

Lista ofiarodawców Nr 26.

Na budowę pomnika pierwszych lotników polskich i bojowych lotników Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. śp. kpt. Stefana Bastyra, śp. mjr. inż. Stefana Steca i śp. ppułk. Władysława Torunia, który stanie na Cmentarzu Obrońców Lwowa, złożyli na konto P. K. O. 508.860 następujące kwoty:

1. **Dr Stefan Schlarp**, kierownik Sądu, Baligród — 2 zł.
2. **Marion Pytlewski**, pisarz hipoteczny, Iłża — 1 zł.
3. **Józef Rokitnicki**, Będzin — 10 zł.
4. **Tadeusz Krzysztofek**, sędzia, Suwałki — 5 zł.
5. **Tomasz Kędzierski**, sędzia, Tłuszcz — 2 zł.
6. **Władysław Sławiński**, sędzia, Warszawa — 2 zł.
7. **Tadeusz Kurkowski**, Warszawa — 1 zł.
8. **W. Maurer**, Łódź — 2 zł.
9. **Wacław Blutstein**, Warszawa — 1 zł.
10. **Sąd grodzki**, Lipsko — 1 zł.
11. **Kazimierz Staryszak**, Poznań — 5 zł.
12. **Marek Szaffer**, Radom — 15 zł.
13. **Eugeniusz Witowski**, Radom — 10 zł.
14. **Stefan Derewlaniuk**, Złoczów — 1 zł.
15. **Antoni Sikorski**, pisarz hipoteczny, Skierniewice — 2 zł.
16. **Antoni Kordowski**, sędzia apelacyjny, Warszawa — 10 zł.
17. **Sekretariat Prezydium Sądu Apelacyjnego**, Katowice — 6 zł. 15 gr.
18. **Józef Korzeniowski**, Sokołów Podlaski — 3 zł.
19. **Jan Żelawski**, Olkusz — 1 zł.
20. **Jerzy Kaliszczak**, Iłża — 2 zł.
21. **Stefan Kaczmarski**, sędzia, Radom — 2 zł.
22. **Jan Żurawski**, Warszawa — 2 zł.
23. **Mieczysław Matysek**, sędzia, Dąbrowica — 2 zł.
24. **Tadeusz Szałowski**, Kielce — 1 zł.
25. **Feliks Burakiewicz**, wiceprezes Sądu Okręgowego, Grodno — 5 zł.
26. **Zygmunt Kossowski**, Częstochowa — 5 zł.
27. **Jan Gałążewski**, Poznań — 1 zł.
28. **Witold Bieniecki**, Poznań — 1 zł.
29. **Urzędnicy Sądowi w Mławie** — 2 zł.
30. **Bolesław Niewiarowski**, Warszawa — 2 zł.
31. **Eugeniusz Szmit**, sędzia Sądu Najwyższego, Warszawa — 10 zł.
32. **Stefan Borowiecki**, Nowy Sącz — 2 zł.
33. **Ziemowit Sochacki**, Płock — 2 zł.
34. **Dr Zdzisław Relinger**, prezes Sądu Okręgowego, Pińsk — 2 zł.
35. **Kazimierz Głazowski**, Delatyn — 3 zł.
36. **Aleksander Siła Nowicki**, Beresteczko — 2 zł.
37. **Jan Czarnecki**, Lublin — 1 zł.
38. **Adam Dziedziak**, Apteczny Dom Hurtowy, Wilno — 1 zł.
39. **Ignacy Bęski**, Lublin — 1 zł.
40. **Henryk Kłopotowski**, Warszawa — 2 zł.
41. **Olga z Hauserów Kuczyńska**, kurierka frontowa w „Obronie Lwowa", Warszawa — 5 zł.
42. **Alfons Klawe**, Częstochowa — 10 zł.

Lwów, dnia 30 lipca 1939.

PREZYDIUM KOMITETU WYKONAWCZEGO.

Dr LESŁAW WĘGRZYNOWSKI przewodniczący.

Inż. WŁADYSŁAW RUBCZYŃSKI zastępca przewodniczącego.

Red. LEON DANILUK sekretarz.

Dr JAN PORATYŃSKI skarbnik.

Dyr. RUDOLF WEYDE sekretarz.

snaski na tle klasowym czy partyjno-politycznym.

LUSTRACJA POWIATU ZBARASKIEGO.

Po zanalizowaniu programu prac społecznych, kulturalno-oświatowych i gospodarczych oraz stopnia realizacji tego programu w roku bieżącym, przeprowadził wojewoda Malicki lustrację Starostwa i Zarządu Miejskiego w Zbarażu, gdzie odbył konferencję z burmistrzem p. **Tycem**, interesując się żywo rozwojem gospodarczym miasta oraz stanem jego sanitarnym i porządkowym, udzielając przy tym szereg rad i wskazówek dla gospodarczego podniesienia miasta.

Po przeprowadzeniu lustracji miasta Zbaraża pod względem sanitarnym i porządkowym, wyjechał następnie wojewoda Malicki w towarzystwie starosty p. **Kocupera**, komendanta powiat. P. P. p. **Dąbrowskiego** i referenta bezpieczeństwa p. **Ossolińskiego** na objazd powiatu, badając stan porządkowy i sanitarny osiedli.

W Skorykach zlustrował p. Wojewoda Zarząd Gminny porównując postęp prac od czasu ostatniej swej wizytacji w roku 1938.

Ze Skoryk pojechał p. Wojewoda do**Worobijówki**, gdzie zwiedził budujący się kościół rzymsko-katolicki. Wyjaśnień na miejscu udzielał ks. kanonik Jacek **Muzyka**, proboszcz rzym. kat. z Tok. Następnie zwiedził p. Wojewoda pierwszą spółkę drogową — zorganizowaną na terenie powiatu zbaraskiego przez kapitana **Piotrowskiego** oraz księdza kanonika **Muzykę**, wyrażając im swe uznanie za podjętą pracę i energię w jej realizowaniu.

W Tokach zwiedził p. Wojewoda ruiny obronnego zamku książąt Wiśniowieckich z wieku XV., zalecając konserwację tych ruin i odbudowę jednej z wież z przeznaczeniem jej następnie dla użytku K. O. P., po czym przeprowadził lustrację półkolonii letniej dla miejscowych dzieci, obdarzając dziatwę słodyczami.

Następnie zlustrował p. Wojewoda wzorowo urządzoną przez p. **Kańską** półkolonię letnią dla dzieci w Hołotkach, obdzielając również dzieci słodyczami.

Po zlustrowaniu robót publicznych na drodze wojewódzkiej w Koszlakach oraz w Nowym Siole, powrócił wojewoda Malicki do Tarnopola.

Ludność miejscowa witała wszędzie p. Wojewodę chlebem i solą oraz kwiatami i dziękowała za przybycie i opiekę.

POWIAT SANOCKI — DLA ARMII.

Powiat sanocki, który posiada znaczny procent ludności łemkowskiej zorganizował w swoim czasie powiatowy Komitet Daru dla Armii. Onegdaj odbyło się w **Sanoku duże zebranie obywatelskie** w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, duchowieństwa polskiego i ruskiego i stowarzyszeń dla rozpatrzenia sprawozdania z działalności Komitetu. Zebraniu przewodniczył starosta p. Zygmunt **Szacherski**, sekretarzował mgr. Bronisław **Paluch**. Sprawozdanie przedłożył b. starosta sanocki p. Wojciech **Bucior**, który zawiadomił, że powiatowy Komitet Daru dla Armiii w cigu 5 miesięcznej działalności zebrał 47.857.84 zł. Kwota ta jest bardzo wysoka, choćby ze względu na to, że powiat sanocki, jako podgórski dysponuje małymi możliwościami. **Blisko 50.000 zł. dla Armii polskiej — jest dużym sukcesem powiatu i stanowi dowód wielkiego wyrobienia obywatelskiego.**

Na zebraniu wręczono akt fundacyjny Daru dla Armii, w postaci sprzętu wojennego, zakupionego przez obywatelstwo powiatu sanockiego — pułkowi Strzelców Podhalańskich. Akt fundacyjny będzie na zawsze historycznym dokumentem. Akta Komitetu Daru dla Armii przekazano Muzeum Ziemi sanockiej w Sanoku.

Uchwalono dla stałego prowadzenia akcji, zbierania datków na cele obrony państwa powołać do życia Powiatowy Komitet F. O. N., na czele którego stanął starosta p. Zygmunt Szacherski.

Zebranie obywatelskie postanowiło wysłać do Marszałka Polski Śmigłego Rydza depeszę hołdowniczą z oświadczeniem gotowości bojowej przez wszystkich obywateli.

Na fali dnia.

Rusin Dmytro Harajda z Kanady na FON

W okresie wstrząsów międzynarodowych, Polacy zagranicą bardzo silnie zareagowali, biorąc masowo udział w zbiórce na dozbrojenie armii polskiej. Prasa polska nie jest w stanie podawać do wiadomości każdą składkę, każdy list, który wyjaśnia intencję ofiarodawcy. Wśród listów z zagranicy, komentujących udział w akcji na FON są często bardzo znamienne.

°

Starostwo powiatowe w Sanoku otrzymało od emigranta polskiego rusina Dmytra **Harajdy** z Kanady jednego dolara i obszerny list, w którym m. i. czytamy:

Ja, Dmytro Harajdy urodzony w Szklarach, przebywający w Kanadzie, składam mały datek na cele obrony naszego kraju i każdy obywatel polski powinien pamiętać, że tylko nasza silna i uzbrojona armia może obronić nasz kraj przed wrogami... Gdańsk, korytarz i Bałtyckie morze — to polskie od najdawniejszych czasów, nikt nie może zagrodzić nam nasze morze, bo ono nasze polskie od wieków... Zasyłam serdeczne pozdrowienie wszystkim, którzy stają do obrony kraju.

Dmytro Harajda otrzymał od starosty powiatowego p. **Szacherskiego** w Sanoku pokwitowanie i podziękowanie za dar na FON.

MINISTROWIE CZŁONKAMI DOŻYWOTNIMI TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Otrzymaliśmy wiadomość, iż cały szereg przedstawicieli rządu zgłosił swój akces do Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w charakterze członków dożywotnich. Uczynili to ostatnio m. i. pp. ministrowie: wyznań religijnych i oświecenia prof. dr Wojciech **Świętosławski**, spraw zagranicznych Józef **Beck**, rolnictwa i reform rolnych Juliusz **Poniatowski**, przemysłu i handlu Antoni **Roman**.

Nie wątpimy, że szerokie rzesze społeczeństwa pójdą za tym znamiennym przykładem — przyczyniając się do coraz dalej postępującego rozwoju oświaty powszechnej w kraju.

URLOP WYPOCZYNKOWY STAROSTY GRODZKIEGO WE LWOWIE.

Starosta grodzki lwowski dr Romuald **Klimowiecki** rozpoczął z dniem 3. b. m. 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

W czasie tym, kierownictwo Starostwa Grodzkiego sprawować będzie wicestarosta grodzki **Dr Dembowski.**

NAPŁYW LETNIKÓW DO HORODENKI.

Malowniczy krajobraz naddniestrzański, silne nasłonecznienie i obfitość owoców ściąga do powiatu horodeńskiego zastępy letników przeważnie z Warszawy, Łodzi i Poznania. Napływają coraz to nowe partie letników i turystów do wsi naddniestrzańskich jak: Horodnica, Michalcze, Potoczyska i Chmielowa.

Zwycięska drużyna policyjna w zawodach strzeleckich w Horodence.

Pod protektoratem wojewody stanisławowskiego p. Stanisława **Jareckiego** i generała **Łukoskiego** odbyło się święto P. W. i W. F. w Horodence. Między innymi konkurencjami sportowymi, odbyły się także międzyklubowe zawody strzeleckie o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez dowódcę tamtejszego pułku. W zawodach wzięło udział 21 zespołów. Nagrodę w postaci puchara z dyplomem zdobyło Policyjne Koło Sportowe z Horodenki. Zaznaczyć należy, że Koło to zostało zawiązane przed rokiem, a dzięki tylko systematycznym treningom zawodnicy zdołali stanąć na czele strzelectwa w powiecie horodeńskim. Powyżej zamieszczamy zdjęcie fotograficzne, na którym widzimy tę zwycięską drużynę.

Z OSTATNICH DNI.

NOMINACJE W OKRĘGU TARNOPOLSKIM O. Z. N.

Przewodniczący Okręgu O. Z. N. w Tarnopolu powołał na stanowisko przewodniczącego Oddziału O.Z.N. w Kołtowie pow. Złoczów p. Zdzisława **Wasyleńskiego**.

DLACZEGO W „POŃCZOSZE" — ZAMIAST W KASIE OSZCZĘDNOŚCI.

Do komory Hrycia Siuszki reemigranta z Ameryki włamali się nieznani sprawcy, skąd skradli na jego szkodę 5.000 dol. amer., 3.000 zł., oraz garderobę wartości około 3.000 zł.

Z PATRONATU PRZEMYSŁU LUDOWEGO I DOMOWEGO W TARNOPOLU.

W Tarnopolu odbyło się walne zebranie Patronatu przemysłu ludowego i domowego, który pracując przez szereg lat nad rozbudową produkcji rodzimej, osiągnął poważne bardzo sukcesy. Zebranie przyjęło sprawozdanie i ustaliło program pracy na najbliższą przyszłość.

Nowe wybory do władz Patronatu dały następujący wynik: do zarządu wchodzą: pp. Małgorzata Malicka wojewodzina, wojewoda mgr Tomasz Malicki, prezydent pułk. Widacki, mgr Maria Woleńska, inż. Jarosław Lipa, starosta Jan Płachta, inż. Hampel, dr Henryk Orliński, starosta Fedorowicz, inż. Dołęgowski, de Niseau, Janina Jaruzelska, Teodora Modzelewska, Benedykt Niemiec, inż. Alfred Majewski, insp. Stanisław Błoński, Janina Rudnicka, Marian Borecki, Bronisław Szozda. Komisja rewizyjna, członkowie: nacz. inż. Jan Ciborowski, mgr Iz. Kittner, dyr. Zaliwski. Zastępcy członków: dyr. Michał Greszczuk, Antoni Mikołajczyk.

ZEBRANIE OBYWATELSKIE W PEREHIŃSKU.

W Perehińsku, pow. Dolina, odbyło się zebranie obywatelskie, na którym obywatele powzięli uchwałę w sprawie zakupienia dla armii dwu karabinów maszynowych.

JARMARK ŚW. ANNY W TARNOPOLU.

Tegoroczny jarmark św. Anny w Tarnopolu zaznaczył się wzmożonym ruchem. Zwłaszcza duże były transakcje w handlu końmi. W roku bieżącym pojawiło się na jarmarku ponad 600 koni, podczas gdy w roku ubiegłym było około 480 koni.

500-LETNIA ROCZNICA ISTNIENIA KOŚCIOŁA W MICHALCZU.

Dla uczczenia 500 rocznicy istnienia kościoła w Michalczu powstał komitet organizacyjny, który już przystąpił do prac przygotowawczych.

WYKOPALISKA W MICHALCZU NAD DNIESTREM.

W dalszym ciągu przy regulacji ulic natrafiono w warstwach lessowych w Michalczu na wyroby kamienne i olbrzymie paleniska z popiołem z czasów neolitu. Wykopalisko odpowiednio zabezpieczono.

WYCIECZKA Z KATOWIC W ZBARAŻU.

Do Zbaraża przybyła onegdaj wycieczka z Katowic, składająca się z ponad 200 osób. Uczestników wycieczki witała orkiestra Związku Strzeleckiego, oraz zarząd Podolskiego Towarzystwa Turystyczno Krajoznawczego. Goście śląscy zwiedzili historyczny zamek, a przy pożegnaniu kierownik wycieczki mgr Makowski dziękował przedstawicielom władz rządowych i miejskich za ułatwienia przy zapoznaniu się z zabytkami Zbaraża.

DZIECI SZKOLNE Z DAROWA, POWIATU SANOCKIEGO — DLA ARMII.

Dzieci szkolne 4 klasy szkoły powszechnej z Darowa powiatu sanockiego, wsi ruskiej ubogiej, złożyły 5 zł z drobnych składek i przeznaczyły na LOPP.

Zarząd LOPP w Sanoku przesłał dzieciom podziękowanie za dar na lotnictwo polskie.

KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE.

W przyszłym roku szkolnym prowadzone będą kursy dokształcające dla dorosłych w zakresie 7-miu klas szkoły powszechnej w 16-tu miejscowościach powiatu kołomyjskiego. Ponadto w Gwoździcu uruchomiony będzie niedzielny uniwersytet powszechny.

RADIOFONIZACJA POWIATU HORODEŃSKIEGO.

Dnia 19 lipca br. powstał na terenie powiatu Komitet Radiofonizacji, w skład której weszli prezesi różnych organizacyj i towarzystw. Zadaniem Komitetu jest przeprowadzenie radiofonizacji towarzystw i organizacyj na terenie powiatu.

Z IZBY PRZEMYSŁOWO HANDLOWEJ.

Izba Przemysłowo Handlowa komunikuje, że podania o pozwolenie przywozu towarów zakazanych z kontygentów dwumiesięcznych wrzesień, październik b. r. należy wnosić w nieprzekraczalnym terminie do dnia 10 sierpnia b. r.

KREDYTY P. K. O. DLA KUPIECTWA.

Rada zawiadowcza PKO uchwaliła przyznać specjalne kredyty dla drobnego kupiectwa na Śląsku i na Pomorzu.

Kredyty zostaną uruchomione jeszcze w tym miesiącu i będą rozprowadzone za pośrednictwem Oddziałów PKO w Gdyni i Katowicach.

Z OLESIOWA.

W dniu 30 lipca b. r. obchodzono w Olesiowie pow. Stanisławów doroczną uroczystośść Patrona kościoła św. Jakuba w kościele, zbudowanym przez ś. p. kpt. Jakuba Rogala Lewickiego.

Licznie zgromadzona ludność ze Stanisławowa i okolicy wzięła udział w nabożeństwie, które odprawił ks. prałat Kazimierz **Bilczewski** dziekan i proboszcz ze Stanisławowa, kazanie wygłosił ks. dr. Michał **Białowąs** katecheta gimn. ze Lwowa. Na zakończenie uroczystości odbyła się uroczysta procesja przy współudziale 7 księży.

GRAD i SZKODY W POLU W POWIECIE KOPYCZYNIECKIM.

Powiat kopyczyniecki został nawiedzony silną burzą gradową, trwającą kilkanaście minut. Grad wielkości włoskiego orzecha zniszczył zupełnie wszelkie plony i sady w następujących miejscowościach: Majdanie, Czarnołozach, Kotówce, Czaharach, Niżborgu Nowym, Niżborgu Starym, Niżborgu Szlacheckim, Krogulcu i Kopyczyńcach oraz w 50 proc. w Oryszkowcach, Kociubińcach, Horodnicy, Postołówce i Samołuskowcach.

Ponadto w samych Kopyczyńcach grad wybił kilka tysięcy szyb. Szkody wyrządzone gradobiciem są bardzo wysokie. Specjalne komisje szacunkowe objeżdżają te miejscowości i ustalają rozmiary szkód.

Ludność małorolna, nawiedzona gradobiciem pozostanie bez żadnych środków do życia, tak, że zachodzi potrzeba przyjścia jej z pomocą materialną. Podobnej klęski gradobicia nie pamięta miejscowa ludność.

DWÓR W POTOCZYSKACH NA OBRONĘ PAŃSTWA.

Zarząd Dóbr w Potoczyskach pow. Horodenka oddał na cele obrony Państwa 3.000 kg łomu żelaznego.

PÓŁKOLONIE W POWIECIE ŻYDACZOWSKIM.

Pod egidą Pow. Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Żydaczowie przy współudziale samorządu oraz organizacyj społecznych i kulturalno-oświatowych uruchomiono w pierwszych dniach lipca br. na terenie powiatu żydaczowskiego półkolonie w 25 miejscowościach, a to: w Mikołajowie n/Dn., Rozdole, Żurawnie, Żydaczowie, Demni, Rozwadowie n/Dn., Rudnikach, Mazurówce, Młyniskach, Zabłotowcach, Żurawkowie, Brzezinie, Żyrawie, Marynce ad Lachowice Zarzeczne, Protesach, Nowoszynach, Korczówce, Cuculowcach, Demence Podniestrzańskiej, Poczanach i Wołczniowie.

DZIECI Z GNIEWOSZÓWKI NA FON.

Delegacja dziatwy szkolnej w Gniewoszówce gminy Jasionów, powiatu brodzkiego, złożyła na ręce wójta gminy 5 zł 03 gr. oświadczając, że chce przyczynić się do zasilenia Funduszu Obrony Narodowej i staje na apel Naczelnego Wodza. Dziatwa szkolna Gniewoszówki prosiła o wręczenie powyższej kwoty Powiatowemu Komitetowi FON, jako daru pochodzącego z groszowej oszczędności. Powiatowy Komitet FON w Brodach złożył serdeczne podziękowanie wiejskiej dziatwie szkolnej za powyższy dar, który cechuje szlachetne poczucie miłości Ojczyzny.

Przed dwudziestu pięciu laty.

W pierwszym tygodniu sierpniowym 1914 r. rozpętała się wielka wojna światowa.

Gromadząc się u południowych granic monarchii austro-węgierskiej chmury w ciągu lipcowych tygodni rozprzestrzeniały się coraz bardziej na widnokręgu europejskim. Pomimo ożywionej akcji mocarstw w kierunku szukania pewnych dróg porozumienia, widoki pokojowego załatwienia konfliktu, gdy już rozlegały się strzały nad Dunajem a Belgrad dniem i nocą pozostawał pod obstrzałem artylerii nieprzyjacielskiej, malały z każdym dniem. Coraz bardziej zarysowywać się poczęły dwa potężne bloki, które skrystalizowane w dwóch zbrojnych obozach przystąpić już miały w pierwszym miesiącu sierpniowym do walnej, orężnej rozprawy. Usilne starania rządu niemieckiego, aby konflikt Austro-Węgier i Serbii umiejscowić, pomimo ciągłego podkreślania, że Austro-Węgry nie żywią zapędów aneksyjnych i nie biorą w rachubę zaboru ani piędzi ziemi serbskiej, zapadały w próżnię. Rosja, której ogromne obszary przy równoczesnym braku dogodnej, gęstej sieci komunikacyjnej niemałym dla transportów wojskowych były utrudnieniem, rozpoczęły właściwie mobilizację od pierwszej chwili po zamachu serajewskim. Rząd rosyjski zaangażowany od dziesiątek lat w polityce bałkańskiej, uważając się za protektora państewek słowiańskich na południu, w szczególności Serbii, — przygotował się energicznie do walnej rozprawy z Austro-Węgrami, z którymi od szeregu lat w napiętych pozostawał stosunkach. Nie doprowadziły do wyjaśnienia sytuacji depesze dwóch ukoronowanych przyjaciół, cesarza Wilhelma II i cara Mikołaja II, pełne wzajemnych zarzutów i zrzucania odpowiedzialności za wybuch wojny. Gdy rząd rosyjski na żądanie Berlina powstrzymania zarządzeń wojskowych okazał się nieczułym,

dzień 1. sierpnia 1914 r. przyniósł wojnę niemiecko-rosyjską.

O godz. 5-tej po południu **ambasador Niemiec w Petersburgu hr. Pourtales wręczył ministrowi spraw zagranicznych Sasonowowi notę następującej treści:**

— „Rząd niemiecki od początku przesilenia dokładał starań, aby doprowadzić do pokojowego rozwiązania konfliktu. Cesarz Niemiec w myśl życzenia, wyrażonego przez cesarza Rosji, w porozumieniu z Anglią podjął się pośrednictwa pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem, gdy Rosja, nie oczekując na wyniki tej akcji, zarządziła mobilizację wszystkich swych sił zbrojnych. W następstwie tych zagrażających zarządzeń, które nie były uzasadnione żadnymi wojskowymi zarządzeniami Niemiec, rząd niemiecki znalazł się w ciężkim, bezpośrednim położeniu, zagrażającym jego bytowi. Wobec tego rząd niemiecki zwrócił się do Rosji z żądaniem powstrzymania wydanych zarządzeń mobilizacyjnych, a gdy Rosja wahała się w udzieleniu odpowiedzi, swym stanowiskiem wykazała, że jej akcja skierowaną jest przeciw Niemcom. Wobec tego — jak nota w końcu zaznaczała — cesarz Niemiec w imieniu swego państwa przyjmuje wyzwanie i uważa, że pozostaje ono od tej chwili w stanie wojennym z Rosją".

Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji o godz. 5-tej po południu, w 15 minut później **ogłoszoną została w Niemczech ogólna mobilizacja armii lądowej i floty** oraz wydane zostały nadzwyczajne zarządzenia.

Mobilizacja we Francji i manifest do narodu francuskiego.

W dniu 1. sierpnia o godz. 5-tej wieczorem **na podstawie dekretu prezydenta rzeczpospolitej zarządzoną została ogólna mobilizacja we Francji.** Wydany równocześnie **manifest do narodu francuskiego** zaznaczał, że pomimo zabiegów dyplomacji horyzont polityczny w Europie uległ zaciemnieniu a gdy w tej godzinie w innych państwach ogłoszoną została mobilizacja, a nawet i neutralne państwa przeszły do zapewnienia sobie obrony, Francja została zmuszoną do wydania zarządzeń, zapewniających jej bezpieczeństwo, dekret bowiem o stanie wojennym w wytworzonej sytuacji jest najlepszym środkiem zapewnienia sobie zaszczytnego pokoju. **Rząd liczy na miłość ojczystej ziemi u Francuzów, z których każdy spełni swój obowiązek. Nie ma w tej chwili we Francji żadnej partii, jest tylko wieczna, pokojowo usposobiona i zdecydowana Francja, jest tylko Ojczyzna jako ostoja prawa i sprawiedliwości, zjednoczona w spokoju, czujności i godności".**

Dokonana w tym dniu wymiana listów pomiędzy prezydentem Francji R. Poincaré a królem angielskim Jerzym tworzyła zapowiedź wspólnego niebawem frontu.

Manifest nast. tronu, ks. Aleksandra do narodu serbskiego.

I w Serbii ukazał się w tym dniu manifest, skierowany do narodu, o którego stolicę już od kilku dni biły działa austro-węgierskie. Manifest, wskazując na dotychczasowe tarcia pomiędzy obu państwami, zaostrzone ostatnio aneksją Bośnii i Hercegowiny przez Austro-Węgry, zaznaczył, że zamach serajewski wywołał w Serbii ubolewanie i gotowość pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, gdy rząd

ZLOT DO MORZA.

200 samolotów wszystkich Aeroklubów R. P. uczciło „zlotem do morza" i popisami lotniczymi X-lecie istnienia Aeroklubu Gdańskiego i V-lecie morskiego Koła Szybowcowego. Na zdjęciu — fragment lotniska w Rumii koło Gdyni z samolotami sportowymi.

austriacki winę za zamach, spowodowany przez złą administrację kraju i kilku winnych, usiłuje przerzucić na Serbię a gdy zamach dokonany był przez austriackiego poddanego, obarcza nim oficerów, rząd i królestwo Serbii. Manifest wzywa Serbów pod wojenne sztandary i obrony przy pomocy mocarstw domowych ognisk.

Mobilizuje i Szwajcaria.

Mobilizację swych sił zbrojnych ogłasza w tym dniu również i Rada związkowa Szwajcarii.

Neutralność deklarują państwa skandynawskie: Szwecja, Norwegia i Dania.

Dzień 2. sierpnia

przyniósł pierwsze starcia na granicy niemiecko-rosyjskiej. Siłą faktu front serbsko-austriacki usunął się na plan dalszy.

O 9-tej wieczorem mały krążownik niemiecki „Augsburg“ bombardował rosyjski port wojenny Libawę, wywołując na jego terenie liczne pożary.

Niemcy łamią prawa międzynarodowe.

Wojska niemieckie obsadziły Luksemburg, którego rząd założył protest w Berlinie przeciw pogwałceniu neutralności Wielkiego Księstwa.

Po pierwszym gwałcie niemieckim następuje drugi:

Poseł niemiecki wręcza w Brukseli ultimatum Belgii z terminem odpowiedzi do 12 godzin oraz żądaniem przemarszu wojsk niemieckich i zagwarantowaniem po wojnie niepodległości państwa belgijskiego. Ultimatum wręczone o godz. 8-mej wieczorem zażądało odpowiedzi do godz. 8-mej rano.

3. sierpień.

W dniu tym wybucha nowa wojna: **Niemcy wydają ją Francji.** Ambasador Niemiec, v. Schoen opuszcza Paryż, ambasador Francji w Berlinie, Juliusz Cambon natrafia w czasie swego wyjazdu na niesłychanie brutalne szykany.

4. sierpień.

Wojska niemieckie na dwu odcinkach wkraczają na teren Francji. Wobec złamania neutralności Belgii i wkroczenia niemieckich sił zbrojnych w jej granice, **ambasador angielski w Berlinie, Goscher w imieniu swego rządu wypowiada Niemcom wojnę.**

5 sierpień przynosi wojnę austriacko-rosyjską.

Hr. Szapay, ambasador Austro-Węgier w Petersburgu wręcza ministrowi Sasonowowi wypowiedzenie wojny. Nota zaznacza, iż Rosja w konflikcie Austro-Węgier z Serbią podjęła kroki nieprzyjacielskie przeciw Niemcom, wobec czego rząd monarchii uważa, iż pozostaje od tej chwili w stanie wojennym z Rosją. **Walki w tym dniu toczą się już na trzech frontach: nad Dunajem oraz na granicy rosyjsko-niemieckiej i niemiecko-francuskiej.**

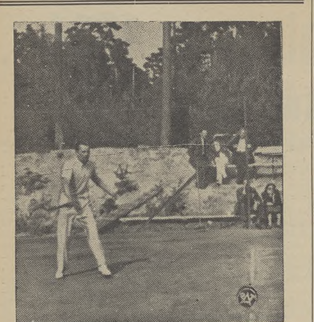
6. sierpień.

Serbia wypowiada wojnę Niemcom, posłowie angielski i belgijski opuszczają Berlin, Turcja ogłasza mobilizację.

7. sierpień.

Czarnogóra przedstawia Austro-Węgrom wypowiedzenie wojny. **Akcja na frontach poczyna ożywiać się. Na południowej widowni wojska serbskie, które usiłowały wedrzeć się na terytorium Bośni na linii Vardiste—Rudo zostały odrzucone. Na granicy wschodnio-galicyjskiej wywiązały się wstępne starcia. Podwołoczyska pozostawały w ogniu zaciętych walk, które toczyły się również pod Nowosielicą na granicy bukowińskiej. Komunikat austriacki donosi dalej o podjęciu ofenzywy z Krakowa na południowy teren Królestwa, przemilczając starannie o współudziale w tych walkach Legionów Polskich. Wojska niemieckie przekroczyły granicę Belgii.**

m.



W nadmorskiej miejscowości na Łotwie w Lelupe odbyły się międzynarodowe zawody o mistrzostwo Łotwy. Tytuł mistrza Łotwy w tenisie zdobył Polak p. Hebda. Zdjęcie przedstawia p. Hebdę na korcie tenisowym w końcowej fazie gry.

Podarek Prezydenta prof. Mościckiego dla następcy tronu japońskiego.



Na specjalnej audiencji, udzielonej przez cesarza Japonii ambasadorowi R. P. w Tokio p. T. **Romerowi,** ambasador Rzplitej wręczył dla księcia następcy tronu japońskiego piękny podarek od Pana Prezydenta R. P. prof. I. **Mościckiego.**

Podarek ten stanowi szkatuła, w której mieszczą się dwie panoramy, przedstawiające — jedną bitwę pod Wiedniem w r. 1683, druga zaś rewię kawalerii na Błoniach Krakowskich przed Marszałkiem Piłsudskim w r. 1933. Panoramy ustawione są w dwóch oszklonych pudłach, oświetlonych elektrycznie od wewnątrz. Figurki przedstawiające wojska, jak i wybitne osoby są odlane z ołowiu, zaprojektowane i malowane przez p. **Gepnera.** Rozłożenie wojsk i osób zgodne jest z danymi historycznymi.

Cała prasa japońska w Tokio zamieściła zarówno wiadomość o pięknym darze Pana Prezydenta Rzplitej, jak również fotografie panoram wraz z opisami.

Zdjęcie pierwsze przedstawia: 1) bitwa pod Wiedniem w r. 1683, 2) defilada wojsk przed Marszałkiem Piłsudskim na Błoniach Krakowskich w r. 1933. Koło trybuny Marszałka, gen. Orlicz Dreszer na koniu. Na lewo od trybuny — attaches wojskowi państw obcych.

Drugie zdjęcie przedstawia szkatułę zawierającą panoramę.

Dajcie nam drogi, koleje, mosty, chłodnie!

Potrzeby inwestycyjne pszennego Pokucia.

Kołomyja, w lipcu.

Na słonecznym polskim południu, między wartkim Prutem a w jarach ukrytym Dniestrem, leży najurodzajniejsza ziemia Rzeczypospolitej — pszenne Pokucie. Od tysięcy lat szybkobieżne rzeki znosiły z huculskich gór na rozległą równinę życiodajny namuł, który w blaskach szczodrego słońca rozkwitał soczystą trawą stepów, zielenią sadów, złotymi kłosami zbóż. Zaludnili pokucie rolnicy, którzy szli tu po chleb i owoce z północy i południa, wschodu i zachodu.

W odrodzonej Polsce mogłoby Pokucie spełniać rolę szczególną... sadu Rzeczypospolitej, który całemu krajowi dostarczać będzie tanich owoców, przetworów owocowych, win. Przecież w Kołomyi w czasie zbiorów jesiennych wspaniałe jabłka kosztują tylko... 10 a nawet 8 gr za kilo. Lecz, aby Pokucie tanim owocem mogło obdarzać cały kraj, **musi zostać wreszcie zinwestowane.** Dotychczas bowiem na tę najurodzajniejszą połać naszego kraju nie została jeszcze zwrócona dostatecznie baczna uwaga.

Na Pokuciu nie ma dobrych dróg bitych, a sieć drogowa w ogóle jest bardzo słabo rozwinięta. Dlatego rolnik miejscowy nie może dostarczać owoców do odległej Kołomyi, jedynego miasta na Pokuciu stanowiącego węzeł kolejowy.

Przez Pokucie przechodzą zaledwie dwie linie kolejowe: Kołomyja — Śniatyn i Kołomyja — Horodenka — Zaleszczyki. Ten anemiczny stan arterii komunikacyjnych stanowi główną przeszkodę dla rozwoju gospodarczego Pokucia. Rolnikowi miejscowemu przy takim stanie rzeczy nie opłaca się ani sadownictwo, ani również hodowla bydła, ongiś jedno z głównych źródeł jego dochodu. Brak chłodni wytwarza taką nieprawdopodobną sytuację, że żywiec z Kołomyi wysyłany jest na ubój aż do... Krakowa. Toteż w latach ostatnich upada chów trzody chlewnej oraz owiec. Całe Pokucie nie posiada ani jednej bekoniarni. Nic więc dziwnego, że **od szeregu lat woła o inwestycje.**

Domaga się Pokucie, w dobrze zrozumiałym interesie całego kraju, rozbudowy sieci drogowej i poprawienia stanu dróg istniejących, aby rolnik mógł wywozić do miast swoje produkty, aby letnicy udający się do Kosmacza, Słobody Rungurskiej, Kosowa czy Kut nie złorzeczyli na siebie i na tych, którzy ich namówili do spędzenia urlopu na słonecznym polskim południu. Drogi miejscowe często przecinają wartkie rzeki, nad którymi wiszą (nieraz w dosłownym tego słowa znaczeniu) liche, drewniane mosty. Nawet pod Kołomyją na Prucie, na głównym trakcie do Kosowa, jest most drewniany, któryby należało zastąpić mostem trwałym.

Rzeki na Pokuciu — nieuregulowane, a że są to rzeki górskie, niejednokrotnie po większych deszczach małe potoczki przeistaczają się w rwące lawiny wody, które znoszą mostki i mosty, zalewają pola i sady, odcinają osady, gromady i gminy na dłuższy czas od „całego“ świata. **Regulacja rzek to również jeden z warunków, których spełnienie uaktywni gospodarczo pszenno-owocowe Pokucie.**

Wreszcie należy dać rolnikowi miejscowemu wielką chłodnię, która pozowoli na rozwój bekoniarni, a co za tym idzie, podniesie hodowlę trzody chlewnej i drobiu. W czasach obecnych sprawa ta staje się szczególnie aktualna. Pokucie może być przecież jednym z głównych dostawców bekonów, konserw mięsnych, drobiu. **Potrzebna też jest jeszcze jedna linia kolejowa, któraby przecięła Pokucie w kierunku z północy na południe. Linią tą będzie kolej Kołomyja — Kosów — Kuty.**

Wielkie są potrzeby Pokucia, ale wielki byłby pożytek dla całego kraju z tego rodzaju inwestycji.

E. Por.

Manifestacja Związku Młodej Polski w Rawie Ruskiej.

Rocznica bitwy pod Grunwaldem obchodzona w Rawie Ruskiej została zorganizowana z inicjatywy oddziału Z. M. P. w porozumieniu z Sekretariatem Porozumiewawczym Polskich Organizacji Społecznych.

Uroczystość rozpoczęła się wieczorem obok pomnika Marszałka Piłsudskiego. Do licznie zebranych (około 3.000) przemówił delegat Sekretariatu mjr. Stanisław **Domiczek** ze Lwowa, który przedstawił znaczenie bitwy pod Grunwaldem. Także dzisiaj całe społeczeństwo polskie gotowe stanąć w jednym szeregu.

Komendant Okręgu lwowskiego Z. M. P. p. Adolf **Prorok** omówił aktualność obchodu grunwaldzkiego. Przemówienie swe mowca zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, co zebrani kilkakrotnie powtórzyli. W zakończeniu orkiestra K. P. W. odegrała Hymn Państwowy i Rotę.

BILETY WEEKENDOWE W KOŁOMYI.

Od dnia 1 sierpnia stacja w Kołomyi będzie wydawała bilety weekendowe do Doliny Prutu z 3-dniową ważnością od soboty do poniedziałku. Kuracjusze przebywające w Kosowie i w Kutach, będą mogli korzystać ze zniżek kolejowych powrotnych tylko w tym wypadku jeżeli będą korzystali na linii Kołomyja - Kosów względnie Kołomyja - Kuty i z powrotem z usług autobusów P. K. P.

Trzy kierunki działalności kobiet stanisławowskich.

Obecnie pojawiło się w druku sprawozdanie Zarządu „Polskiego Katolickiego Towarzystwa Opieki nad dziewczętami“, „Misji Dworcowej“ i „Społecznego Biura Pośrednictwa Pracy“ w Stanisławowie za ostatni rok administracyjny po dzień 30. marca br. Prezeską tego Towarzystwa działającego w trzech kierunkach, jest p. Zofia **Migocka,** sekretarką p. Zofia **Nawojska,** a skarbniczką p. Karolina **Krzyżanowska.**

Kierowniczką „Schroniska noclegowego“ jest p. **Bużymowa,** zaś w ciągu roku udzielono tam noclegów płatnych 1.600 osobom i bezpłatnych 1.316 osobom.

Dyżurna „Misji Dworcowej“ p. **Gajewska** pełni swoje funkcje przy pociągach i na postojach autobusowych. Ze świadczeń „Misji Dworcowej“ korzystało 658 osób. Zapomóg pieniężnych na niezbędne wydatki udzielono na 74 zł, na stacji kolejowej wydano 423 bezpłatnych racyj żywnościowych. Od niepożądanego towarzystwa uwolniono 347 kobiet, a przy **pomocy policji interweniowano 75 razy w wypadkach podejrzenia o handel żywym towarem.** Między innymi 246 kobietom wyrobiono odpowiednie posady.

Kierowniczką „Społecznego Biura Pośrednictwa Pracy“ jest p. **Domańska.** W roku sprawozdawczym było 832 osoby, które poszukiwały pracę, zapośredniczono z tego 370 osób.

Zarząd Towarzystwa stara się mimo braku funduszów i różnych przeszkód urządzić Kurs gotowania i przeszkolenia dziewcząt na pomocnice domowe. Również dożywiano rodziny, obarczone liczną dziatwą. Ujemną stroną „„Misji Dworcowej“ jest brak pokoju dyżurnego na stanisławowskim dworcu kolejowym, a wszelkie starania w tym kierunku pozostały bez skutku.

Komisję rewizyjną tego Towarzystwa stanowią pp. Jan **Fischer,** M. **Hofmoklowa** i M. **Krzeczkowska.**

Masowy napływ letników do Horodnicy nad Dniestrem.

Nowo otwarte letnisko kuracyjno - wypoczynkowe Horodnica nad Dniesterm cieszy się niezwykłą frekwencją.

W obecnej chwili liczy 500 osób z poza terenu powiatu horodeńskiego, przeważnie z Warszawy i Łodzi.

Letników instaluje Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego w Warszawie.

Do końca sezonu t. j. do 15 października b. r. przewidywana jest ilość 4.500 osób, kolejnych letników.

Możliwości polskiej ekspanzji handlowej

w Afryce murzyńskiej.

Z inżynierem Paprzyckim spotkaliśmy się w warszawskim Zoo.

Tło spotkania było iście afrykańskie. Przechadzające się dumnie żyrafy i pluskające się beztrosko hipopotamy warszawskiego Zoo stanowiły doskonały punkt wyjścia do rozmowy o ich ojczyźnie. Inżynier Paprzycki opowiadał o polowaniach i nocnych czatach wśród stepów Tanganiki.

Inżynier spędził w Wschodniej Afryce Niemieckiej (dzisiejszym mandacie angielskim Tanganika) piętnaście lat. W 1905 roku wysłany przez wielką firmę niemiecką Holzmanna, słynną z budowy kolei bagdadzkiej, znalazł się w Daressalamie. Kolej Daressalam - Kigoma, którą budował z innymi inżynierami niemieckimi, należy do najstarszych na Czarnym Lądzie. Przecina ona całą Tanganikę, idąc od Oceanu Indyjskiego aż do jeziora Tanganika, naturalnej granicy z Kongiem. Budowa trwała około dziesięciu lat.

Przyszedł okres wielkiej wojny, którą inżynier Paprzycki spędził w armii słynnego generała Letof Vorbecka jako prosty żołnierz, a następnie podoficer. Przez trzy lata tułał się wśród stepów i buszów afrykańskich. Armia niemiecka mimo wielkich wysiłków, skazana była ostatecznie na zagładę, nie było bowiem ani amunicji, ani zapasów żywności. Toteż gdy przyszło do rozbrojenia, wojska składały się już tylko z kilkuset murzynów i kilkudziesięciu europejczyków.

Za tę trzyletnią tułaczkę otrzymał inżynier Paprzycki żelazny krzyż zasługi.

Po kilkoletnim pobycie w Polsce, udał się inżynier Paprzycki w 1934 roku z polską wyprawą handlową na statku „Poznań“ do Liberii. Następnie w 1935 r. po raz drugi, już jako konsul polski, udał się do Monrowii, gdzie przebył trzy lata.

Można więc śmiało zaliczyć inżyniera Paprzyckiego do najstarszych i najwięcej doświadczonych polskich „Afrykanczyków“. Po tak długim pobycie i gruntownym poznaniu Afryki murzyńskiej, zna się już dobrze jej zwyczaje, możliwości nawiązania kontaktów handlowych, warunki pracy na jej terenach i w ogóle całe jej życie.

A więc pytanie zasadnicze w takiej rozmowie: jak i gdzie mamy możliwości wymiany handlowej w Afryce?

Proszę pana — mówi inżynier Paprzycki — możliwości wymienne mamy w całej Afryce, oczywiście na lepszych lub gorszych warunkach, zależnie od polityki państw kolonialnych, ale to nie jest zasadnicza kwestia. Pierwszą rzeczą jest umiejętne podejście do całego tego problemu naszej ekspansji gospodarczej na teren Afryki.

Weźmy przykład: wybieramy się do Konga, chcąc tam coś sprzedać, coś innego nabyć. Jeżeli pojedziemy od razu z towarem i zaczniemy pracę w terenie, to albo nas zniszczą mocniejsi konkurenci, albo sami sobie popsujemy pracę przez brak wiadomości i nieznajomość rynku, które to czynniki winny być uprzednio wyeliminowane.

Znajomość rynku, warunków pracy na nim, upodobań i zwyczajów tam panujących, to rzecz zasadnicza tak dla jednostek, jak i dla całych wypraw, udających się w celech handlowych do Afryki.

Tak np. w kwestii liberyjskiej podałem projekt stworzenia specjalnych placówek praktykantów-informatorów, których zadaniem było, by zapoznanie się z rynkiem i poinformowanie kraju o zasadniczych warunkach ekspansji handlowej. Taki informator nie powinien nawet sam prowadzić handlu, a jego zadaniem jest stworzyć podstawę do dalszej ekspansji przez wyczerpujące relacje o danym rynku. Chodzi o to, by kupiec nie potrzebował tracić wiele czasu na zapoznawanie się z całością zagadnienia na miejscu, a co ważniejsze, by nie tracił pieniędzy, płacąc frycowe jako ofiara nieznajomości rzeczy.

Następnie przeszliśmy do omawiania stosunku murzynów do krajowców.

Inżynier opowiadał, jak nie mógł się z początku przyzwyczaić do warunków panujących w Liberii, gdzie murzyni są władzą kraju, mają swój rząd i prawa.

W Tanganice — mówił inżynier — byłem jako biały nieomal „bogiem“, toteż nieraz trzepnęło się murzyna za jakiś cięższy grzech, a to jest jednak najlepsza metoda postępowania. Czarni żyją już w przeświadczeniu swej niższości w stosunku do białych i gdy taki biały wykazuje słabość lub dobre serce, traci od razu poważanie. W Liberii nie można już tak postępować, zaraz by był krzyk, skarga do władz kolorowych, trzeba się było więc nauczyć — mówił inżynier z uśmiechem — dobrze kląć w języku Kru. Poza tym trzeba zawsze zachować dystans, bo murzyni pogardzają białymi, którzy się z nimi zbyt poufalą.

Jako przykład tego, dam panu bardzo charakterystyczną opinię murzynów, wyrażoną przez nich w dawnej Wschodniej Afryce Niemieckiej. Otóż czarni na pierwszym planie stawiali Anglików, potem Niemców, mniej już szanowali Francuzów i Belgów, którzy zbyt się do nich zbliżali, na czwartym miejscu stawiali siebie, a następnie, za coś już znacznie niższego uważali Portugalczyków, a to wskutek ogromnego spoufalenia się tych ostatnich z nimi a nawet częstych małżeństw mieszanych.

Na moje pytanie czy klimat Afryki murzyńskiej jest tak ciężki i zabójczy dla Europejczyków, jak to się zwykło twierdzić, odrzekł mój rozmówca, że poza specjalnie niezdrowymi rzekami i bagnami, klimat nie jest niezdrowy. Jest może przykry i ciężki do zniesienia, póki nie przyjdzie przyzwyczajenie, ale określenie „zabójczy“ byłoby niesłuszne.

Jerzy Gutkowski.

Redaktor: Stanisław Zachariasiewicz. Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD. Nowa Drukarnia Lwowska, Lwów, Akademicka 16, tel. 217-98.